Nr. 75 Czwartek 16 Marca 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.123
Pocztowa Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Słowacja i Ruś ogłosiły niepodległość pod protektoratem Berlina

Nowy rozbiór Czechosłowacji

Wojska niemieckie wkraczają do miast pogranicznych?



Ks. Tiso.

Wypadki w Czechosłowacji toczą się z zawrotnym tempie według planów opracowanych przez „Trzecią" Rzeszę. Z chwila, gdy

LONDYN I PARYŻ ODMÓWIŁY INTERWENCJI

pozostawiając wolną rękę Hitlerowi, nowy rozbiór Czechosłowacji był zdecydowany. Cios przyszedł od wewnątrz. Rozsadzeniem nowej Republiki Czechosłowackiej niedość uległej wobec Berlina, zajęły się reakcyjne koła słowackie, wypełniając ściśle rozkazy otrzymane od Berlina. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne z Bratysławy: wczoraj o godz. 13-ej ksiądz Tiso

OGŁOSIŁ NIEZALEŻNOŚĆ SŁOWACJI.

Odpowiednia uchwała powzięta została na posiedzeniu sejmu słowackiego.

Oczywiście, że ta „niepodległa" Słowacja będzie zwykłą KOLONIĄ „TRZECIEJ" RZESZY,

mającą za zadanie okrążenie państwa czeskiego i umożliwienie Niemcom dalszego pochodu na wschód czy południe.

Równocześnie nadeszły wiadomości, że również LILIPUCIA RUŚ PODKARPACKA OGŁOSIŁA „NIEPODLEGŁOŚĆ"

oczywiście także pod protektoratem Hitlera, występującego w obronie rzekomo uciskanego „narodu" karpato-ukraińskiego. Losy Rusi nie są jeszcze zupełnie znane, gdyż równocześnie nadeszły wiadomości

O STARCIACH NA GRANICY WĘGIERSKIEJ

i o częściowym wkroczeniu wojsk węgierskich.

W Pradze rozwój wypadków wywołał panikę, gdyż nowa Republika opuszczona przez wszystkich, zdaje sobie sprawę, że jest wydana

NA ŁUP „TRZECIEJ" RZESZY

Wojska niemieckie mają podobno WKROCZYĆ JUŻ DO NIEKTÓRYCH MIAST GRANICZNYCH,

gdyż „Trzecia" Rzesza, korzystając ze sposobności ma zająć Morawską Ostrawę, Pilzno, Brno, oraz Igławę. Rząd Berana nie panując nad sytuacją —

ZGŁOSIŁ SWOJE USTĄPIENIE.

Rzesza podobno domaga się ultymatywnie USUNIĘCIA GEN. SYROWY i oddanie jednej z najważniejszych tek w ręce zrehabilitowanego wodza czeskich faszystów gen. Gajdy.

Jakie będą losy Rusi Podkarpackiej

Na granicy węgierskiej

doszło do krwawych starć z wojskami czeskimi

Wczoraj po południu zaczęły nadchodzić alarmujące depesze z Budapesztu o rzekomych napadach wojak czeskich na węgierskie straże graniczne. Węgrzy oczywiście — jak to się mówi — we własnej obronie musieli reagować i w rezultacie doszło do walk granicznych i wkroczenia wojsk węgierskich na terytorium Czechosłowacji . Depesze te powtarzamy poniżej za PAT.

Jak donoszą z Munkacza, wczoraj rano czeski oddział wojskowy niespodziewanie zaatakował węgierską straż graniczną w pobliżu Munkacza. Węgrzy odpowiedzieli ogniem i posunąwszy się po za linię demarkacyjną wzięli do niewoli atakujących Czechów i zajęli wieś Oerhegyalia, leżącą bezpośrednio po czeskiej stronie linii demarkacyjnej. Walka trwa.

Jak donosi węgierska agencja telegraficzna z Ungwaru, wczoraj w nocy obok miejscowości Ungdarocz w pobliżu Ungwaru wojskowy oddział czeski od godz. 1.30 otworzył ogień karabinowy na oddział węgierskiej straży granicznej, znajdujący się na szosie obok linii demarkacyjnej. Atak ten powtórzyli Czesi jeszcze dwukrotnie o godz. 1.50 i 2.15, straż graniczna węgierska wszystkie trzy ataki odparła.

Podobny incydent graniczny zdarzył się we wczesnych godzinach rannych w pobliżu wsi Rothtanya, gdzie również oddział czeski zaatakował węgierską straż graniczną, która odrzuciła napastników. Ogień karabinowy trwał do późnych godzin rannych.

Omawiając wydarzenia w Czechosłowacji, prasa węgierska podkreśla, że społeczeństwo węgierskie z sympatią śledzi dążenia Słowaków do uzyskania niepodległości. Równocześnie dzienniki wskazują na potrzebę załatwienia sprawy Rusi Podkarpackiej przez umożliwienie swobodnego opowiedzenia się Karpatorusów. Ludy basenu Karpat i Dunaju mają, z uwagi na ich wspólną przeszłość, prawo dziś, tak samo jutro, decydować o swym losie według wskazań ich geograficznego i gospodarczego położenia i według nakazów wypływających z doświadczenia dziejowego. Węgry oczekują rozwoju wypadków z pełną ufnością.

Ksiądz Tiso

Prezydentem Słowacji

W oficjalnych kołach słowackich krążą wiadomości, że prezydentem Słowacji i premierem rządu będzie Tiso, zastępcą jego Tuka. Ministrem obrony zostać ma Zatko, ministrem spraw zagranicznych Durczański, ministrem oświaty Siwak, ministrem spraw wewnętrznych Sidor, ministrem sprawiedliwości Fritz, ministrem finansów Pruczinski, szefem propagandy rządu Mach.

Gen. Gajda

na horyzoncie

Według informacji z kół politycznych, gen. Gajda miał przedłożyć rządowi obszerne memorandum, wyłuszczające jego program polityczny i pogląd na wyjście z obecnego kryzysu. Na podstawie jego memorandum, miały się z nim odbyć w sposób zupełnie poufny, rozmowy czynników miarodajnych. Nie jest wykluczone, że może on odegrać pewną rolę w kształtowaniu się gabinetu.

Odezwa 217 profesorów

w sprawie polityki francuskiej wobec państw totalnych

217 profesorów francuskich wystosowało do Prezydenta Republiki, Lebruna, odezwę na rzecz zdecydowanej polityki ,prosząc go o użycie swego wpływu, by żadne ustępstwa terytorialne nie miały miejsca. (PAT).

Francja nie chce

żadnej konferencji międzynarodowej

Prasa paryska przyjęła projety konferencji międzynarodowej, lansowane przez prasę angielską z bardzo dużym sceptycyzmem i wyraźną rezerwą.

Prasa prawicowa uważa, iż wszelkie pomysły jakiejś międzynarodowej konferencji z góry przesądzają o ustępstwach ze strony Francji. Przewódca najpoważniejszego stronnictwa prawicy tak zw. Federacji Republikańskiej, p. Louis Marin w tygodniku swej partii „Nation" pisze, iż tego rodzaju konferencja, w której Francja musiałaby poczynić pewne ustępstwa, nie da się pogodzić z uroczystym oświadczeniem premiera Daladiera, iż rząd nie pozwoli na żadne uszczuplenie praw Francji, czy też na żadne ustępstwa terytorialne.

Krytycznie ustosunkowuje się również lewica.

Brossolette, naczelny publicysta „Populaire" wychodzi z założenia, iż socjaliści zgodziliby się na konferencję międzynarodową pod warunkiem, że obejmie ona całość zagadnień, jakie nasuwają się do rozwiązania. Natomiast są przeciwni tego rodzaju pomysłom, jakie lansuje prasa angielska, by konferencja międzynarodowa została zwołana dopiero w następstwie likwidacji konfliktu włosko-francuskiego.

Najbardziej charakterystyczne stanowisko zajęły koła, zbliżone do Quai d'Orsay. „Temps", reprezentujący poglądy tych kół, przyjmuje angielskie sugestie konferencji międzynarodowej bardzo sceptycznie, uważając, iż sytuacja międzynarodowa nie dojrzała jeszcze do podjęcia tego rodzaju inicjatywy.

Sytuacja w Madrycie

Według wiadomości, nadchodzących z Madrytu, sytuacja w dalszym ciągu ma być niewyjaśniona. Ogniska oporu komunistów podobno jeszcze nie zostały zlikwidowane. Komunistom dodały otuchy wiadomości o opanowaniu przez nich Kartageny. Poza tym linia kolejowa Walencja—Madryt ma być w kilku miejscach przerwana przez komunistów.

Na froncie oddziały republikańskie z godziny na godzinę oczekują rozpoczęcia ofensywy wojsk gen. Franco. Ofensywa wydaje się nieuniknioną z powodu braku nadziei dojścia do porozumienia między Komitetem Obrony Narodowej a gen. Franco. Za jeden z dowodów przygotowującej się ofensywy uważa się tu odwołanie z terenów frontowych przez hiszpańskie władze faszystowskie wszystkich korespondentów zarówno zagranicznych, jak i dzienników hiszpańskich.

Papierowy protest

Ambasadorowie W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych złożyli w ministerium spraw zagranicznych Japonii noty, których treść jest dotychczas nieznania. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że noty te protestują przeciwko wprowadzeniu w Chinach północnych nowej waluty, co narusza postanowienie polityki „otwartych drzwi".

Niemcy likwidują Litwinów

w Kłajpedzie

„20 Amzius" donosi z Kłajpedy, że magistrat miasta Kłajpedy wymówił miejscowemu teatrowi litewskiemu salę z początkiem przyszłego sezonu teatralnego, Magistrat umotywował swe wymówienie tym, że w piśmie teatralnym litewskim została zamieszczona recenzja, która miała obrażać narodowy socjalizm.

Straszliwa katastrofa kolejowa

Wczoraj w nocy na linii Paryż — Tuluza doszło do wielkiej katastrofy kolejowej na dworcu towarowym Chateauroux. W chwili gdy na dworzec ten wchodził pociąg towarowy, z jednego z wagonów znajdującego się na sąsiednim torze wyskoczyła krowa i dostała się pod koła lokomotywy. Maszynista pociągu towarowego nie zdążył w porę zahamować i lokomotywa oraz dwa wagony wykoleiły się, upadając na sąsiedni tor. Na tor ten wpadł równocześnie z pełną szybkością pociąg pośpieszny Paryż — Tuluza. Zderzenie pociągu pośpiesznego z wykolejonymi wagonami było w skutkach okropne. Lokomotywa oraz dwa wagony pocztowe wykoleiły się, jeden zaś z wagonów osobowych rzucony został na wykoleiony pociąg towarowy i doszczętnie roztrzaskany. Do godz. 2-ej w nocy wydobyto z pod szczątków rozbitych wagonów 18 osób zabitych i około 30 ciężko rannych. Rannych przewieziono natychmiast do pobliskiego szpitala, gdzie poddani zostali zabiegom chirurgicznym. Większość z nich znajduje się w stanie beznadziejnym. Zachodzi obawa, że pod stosem rozbitych wagonów znajdują się jeszcze zwłoki dalszych ofiar.

Prof. Bartel o awanturach na Uniwersytetach

i całokształcie zagadnienia młodzieży szkół wyższych

Na poniedziałkowym posiedzeniu Senatu w czasie obrad nad budżetem oświaty sen. Bartel wygłosił zasadnicze przemówienie, które podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Jeden z najświetniejszych umysłów ginącej epoki, myśliciel i artysta o sercu czystym, jak serce dziecka, Stanisław Witkiewicz, wypowiedział zdanie, które narzuca się, jako smutna prawda na odcinku mojej pracy zawodowej z niezwykłą siłą i wyrazistością.

„[illegible] — mówi on — w obyczajach danego społeczeństwa ludożerstwo jest zjawiskiem normalnym, jeżeli jest uznane za godziwy i moralny sposób odżywiania się, zjedzenie polędwicy bliźniego nie poniża tego, kto ją zjadł; jeżeli jednak indywidualnie uznane jest za czyn zły i podły, a jednak ktoś, zjadając polędwicę bliźniego, może nie tylko bezkarnie istnieć wśród społeczeństwa, ale nawet posiadać jego szczególne względy, dowodzi to zupełnej sprzeczności pojęć i czynów, dowodzi, że stan tego społeczeństwa jest bardzo lichy".

Przez szereg lat hyperboliczne zjadanie polędwicy zarówno żydowskiej jak polskiej uchodziło w społeczeństwie akademickim za czyn normalny. Będzie zasługą ciał ustawodawczych i Rządu, jeśli nastąpi powrót do [illegible] wobec kultury i człowieka.

Atmosfera lwowska

W Komisji Budżetowej z całego kompleksu spraw oświaty i nauki poruszyłem tylko marnotrawstwo czasu, sił i kapitału społecznego, jakie występuje u młodzieży akademickiej, a w szczególności technicznej. Mówiłem specjalnie o terenie lwowskim. Wywołało to wrzenie w pewnych kołach, które uważają, że mają monopol na patriotyzm. Wystąpienie moje spotkało się też z dezaprobatą profesorów, którzy są sympatykami t. zw. młodzieży narodowej. Rektor Politechniki przeprowadził uchwałę Senatu, która nie wymieniając mego nazwiska, potępiła moje wystąpienie. Później zapadła druga uchwała, że owo potępienie nie stosuje się do mojej osoby. Ta druga uchwała nie została ogłoszona. Nastąpiły wyrazy wrogich do mnie uczuć w uchwałach towarzystw samopomocowych. To wszystko ilustruje atmosferę, jaka panuje we Lwowie.

Absurdalny system studiów

Fakt przeciągania się studiów politechnicznych istniał także przed wojną. Obliczono, że przeciętnie potrzeba było 13,8 lat na wykształcenie jednego inżyniera spośród wszystkich zapisanych. Według tej samej metody obliczenia po wojnie okazuje się, że dla poszczególnych lat naukowych liczby te wahają się od 4,5 do 25,6 lat (!!!). Średnio wypada dla Wydziału Architektonicznego 13,3 lat, dla Inżynierii 11,5 lat, dla wszystkich wydziałów Politechniki 10,2. W rzeczywistości tylko pewna część studentów dochodzi do dyplomu, a reszta po większej lub mniejszej ilości lat, rezygnuje ze studiów. NA 100 NOWOWSTĘPUJĄCYCH OTRZYMUJE DYPLOM 30—38 OSÓB. Współzawodnictwo liceów technicznych, gdzie dyscyplina szkolna zastąpi swobodę nieuczenia się, może doprowadzić do uzdrowienia stosunków.

Jakie są przyczyny tego marnotrawstwa czasu, energii i pieniędzy na Politechnice?

Po pierwsze: NIEDOSTATECZNE PRZYGOTOWANIE WIĘKSZOŚCI KANDYDATÓW, przy czym przygotowanie kobiet jest procentowo lepsze. Kobiety są też bardziej pracowite i na ogół inteligentniejsze od studentów - mężczyzn.

Po drugie: UBÓSTWO ZNACZNEJ CZĘŚCI MŁODZIEŻY PŁCI MĘSKIEJ, SPOTĘGOWANE WYSOKIMI OPŁATAMI SZKOLNYMI.

Po trzecie: PRZECIĄŻENIE MŁODZIEŻY MATERIAŁEM NAUKOWYM.

Po czwarte: OPERACJE POLITYCZNE, PROWADZONE PRZEZ GARSTKĘ AWANTURNIKÓW, POSŁUGUJĄCYCH SIĘ WSZELKĄ BRONIĄ OD POTWARZY DO SKRYTOBÓJSTWA.

Awantury na uniwersytetach

Omówiwszy trzy pierwsze przyczyny fatalnego stanu rzeczy na wyższych uczelniach, sen. Bartel przeszedł do obszernej analizy czwartej przyczyny stanu chorobowego naszego życia akademickiego — mianowicie — do operacyj politycznych, prowadzonych przez garstkę awanturników. Mówca stwierdza, że ten stan chorobowy życia akademickiego jest najbardziej zaogniony i że dotychczasowa terapia, polegająca na nalepianiu plastrów, nie przyniesie zdrowia.

A plastrują już od lat rektorzy, senaty akademickie i p. minister, tymczasem rana ropieje i zatruwa bodaj że coraz bardziej organizm

MŁODZIEŻ
NIE JEST JEDNOLITA.

Ocena sprawy diagnoza, stanie się łatwiejsza, jeśli zaprzestaniemy uważać młodzież za ciało jednorodne. Nie są nim także i grona profesorskie.

MAŁO ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE.

Słowo „młodzież" stało się synonimem młodzieży akademickiej. „Młodzież wyszła na ulicę", „młodzież pobiła Żyda", „młodzież rozrzuciła ulotki" — wiadomo, że odnośna notatka dziennikarska ma na uwadze młodzież akademicką.

Chyba jeden wzgląd usprawiedliwiał by w naszych stosunkach wyróżnianie akademików od reszty młodzieży uczącej się i pracującej, a tym był by wzgląd na zachowanie się pewnej jej części w murach uczelni i poza nimi wobec kolegów, profesorów, władz akademickich, władz państwowych, a nawet Państwa. Jest to wyróżnienie mało zaszczytne i oby najrychlej znikło!

Zbudzenie się opinii publicznej

Opinia publiczna zbudziła się już i zrozumiała, że dalsze trwanie tego stanu nie jest możliwe. Przecież na miłość boską, ta młodzież przejmie moralne i faktyczne kierownictwo Państwa — czyż gwałt, pałka z ołowianym zakończeniem skrytobójczy nóż, ostatnio zaś fosfor rozpuszczony w dwusiarczku węgla, oszczerstwa, anonimowe ulotki, czy to mają być legitymacje tego wysokiego posłannictwa?

Niechaj wolno mi będzie wyrazić w tym miejscu całkowitą solidarność z jedną bodaj myślą, wypowiedzianą przez najświeższego polskiego laazystę p. Ferdynanda Goetla:

„KTO MYŚLI O GWAŁCIE BEZ WEWNĘTRZNEGO WSTYDU — TEN UTRACIŁ NA PEWNO POCZUCIE CZŁOWIECZEŃSTWA".

Słyszałem zdanie, że w tych gwałtach, a są tacy, którzy nazywają to walką — wyrabia się duch bojowy, energia. Jeszcze jeden śmiały krok w tym rozumowaniu, a użyjemy zwrotu „duch rycerski".

Tu mówca opisuje dzieje walk ze zdziczeniem w latach, gdy rektorem był prof. Sokolnicki.

Odtąd co pewien czas zachodziły na terenie Politechniki wypadki, które budzić musiały oburzenie, a nawet wstręt. WIDZIAŁEM NA KORYTARZACH SZKOŁY W KAŁUŻY KRWI LEŻĄCYCH POBITYCH STUDENTÓW ŻYDÓW I PRZECHODZĄCYCH OBOK NICH Z CYNICZNYM UŚMIECHEM STUDENTÓW ARYJCZYKÓW NAZAJUTRZ PO ICH POWROCIE Z CZĘSTOCHOWY.

Załatwiano tym sposobem problem żydowski w Polsce. Zoologiczna nienawiść podała rękę głupocie i w imię frazeologii patriotycznej budowała zręby nowej Wszechpolski.

Zdziczenie młodzieży „narodowej"

Nie darowano nawet trupom: pogrzeb odznaczonego orderem wojennym „Virtuti Militari" oficera Żyda, pogrzeb, w którym wzięła udział reprezentacja armii, został zbezczeszczony, obrzucony spluwaczkami z okien Domu Akademickiego.

Dzień 1 maja 1938 roku dał sposobność „patriotycznego" wyładowania się grupie studentów — która obrzuciła pochód robotniczy pociskami wybuchowymi i cegłami. BOMBA URWAŁA ROBOTNIKOWI RĘKĘ, A WIELU CIĘŻKO PORANIŁA. BANDYCI ATAKUJĄCY ZZA OGRODZENIA POLITECHNIKI, USZLI BEZKARNIE.

Profesor, o którym było wiadomo, że potępia te zbrodnie, że śmie mieć odwagę przeciwstawiania się im, był przedmiotem oszczerstw i insynuacyj.

PRÓBKI POZIOMU I METOD DZIAŁANIA

Mogę dać [illegible] działania tych „szlachetnych patriotów". Przytrzymałem przed wykładem młodzieńca, który wziąwszy na siebie rolę gospodarza w mojej sali wykładowej, wydawał dyspozycje. Wylegitymowałem go i sprawę oddałem rektorowi. Sąd dyscyplinarny pod przewodnictwem profesora seniora i profesorów relegował winnego z Politechniki Lwowskiej. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku pojawiły się ulotki pełne oszczerstw, zwróconych przeciw sędziom, — mniej ważne, że także przeciwko mnie, o którym — były to najłagodniejsze słowa używane w odniesieniu do mojej osoby — pisano „dyskwalifikując mnie" „ten człowiek dość powiedzieć, że był kilkakrotnym premierem rządów sanacyjnych".

Ale niech Wysoki Senat nie sądzi, że takie dusery prawi się wyłącznie ludziom obozu Piłsudskiego. Proszę posłuchać, co ta młodzież sądzi o profesorze Stanisławie Grabskim, człowieku, który przez całe swoje pełne trudu i poświęcenia życie pracował w obozie narodowo-demokratycznym. Cytuję dosłownie: „Zebrani na wiecu w dniu 17 maja 1938 r. przestrzegają ogół polskiej młodzieży akademickiej przed próbami dywersji i rozkładu, jaki od kilku lat usiłuje wnieść na nasz teren bankrut polityczny Stanisław Grabski, który nie waha się grać na najniższych instynktach młodzieży, byleby osłabić szeregi narodowe, a wzmocnić front obrony żydowskiego posiadania w Polsce. (Wesołość).

Chwiejność Ministerium Oświaty

Następnie mówca przypomina martyrologię rektora Kulczyńskiego i powiada: Opuszczony przez Senat, znieważany bezkarnie przez ludzi, uważających się za obrońców autonomii, rektor Kulczyński ustąpił, nie znalazłszy należytego poparcia swych usiłowań w Ministerstwie. Nie wątpię, że p. minister ocenia trafnie stan rzeczy w szkołach akademickich i widzi zło, które z tego płynie — niemniej jednak z żalem stwierdzić muszę, że ocena ta nie znajduje odpowiedniego wyrazu w dotychczasowych działaniach. W rezultacie zuchwalstwo awanturników przynosi coraz większe szkody nauce i szkolnictwu.

[illegible]

Następnie sen. Bartel broni się przed fałszywymi zarzutami, jakoby zmierzał do ograniczenia autonomii wyższych uczelni.

Mówca powiada:

Jedną z przeszkód paraliżujących zadania szkół akademickich, to akcja grupy zdemoralizowanej młodzieży, która opanowawszy towarzystwa samopomocowe i domy [illegible] prowadzi na terenie akademickim wyraźnie akcję polityczną, znajdującą poparcie u części profesorów.

Większość młodzieży stoi zdala tej akcji, chce pracować i pracuje.

[illegible] nie potrafi obronić się przed naciskami i gwałtami.

Władze akademickie nie zawsze dorastają do ciężkich zadań, jakie na nie nakłada sytuacja.

We lwowskich szkołach akademickich żyje się jakby z dnia na dzień, godziny wykładów i ćwiczeń przemyca się między jedną awanturą a drugą, między jednym a drugim [illegible]wieszeniem.

O roli niektórych profesorów w tym wszystkim będę miał sposobność mówić z tego wysokiego miejsca przy innej sposobności.

Sprawa żydowska

Aby oszczędzić niektórym moim przeciwnikom — liczę się tylko z tymi, których Bóg obdarzył dobrą wolą, — niepotrzebnych trudów walki z rzeczywistością urojoną, określę w paru słowach stosunek swój do sprawy żydowskiej.

Daleki jestem od niedoceniania zagadnienia żydowskiego w Polsce, skoro ono istnieje i to w jaskrawej postaci. O istnieniu jego świadczy struktura społeczno-narodowa naszego kraju, przerost ilościowy Żydów w handlu, przemyśle, rzemiośle i wolnych zawodach. Struktura ta jest nienormalna, a przez to niezdrowa. Niezdrowa dla obu narodów.

Rząd będzie musiał ruszyć sprawę z martwego punktu, pomimo i poprzez wszystkie trudności, które są do zwalczenia. Będzie miał w tej sprawie cały Naród i rozsądniejsze warstwy żydowskie.

O zmianę klimatu na wyższych uczelniach

Jeżeli walczę o zmianę stosunków i klimatu w wyższych uczelniach, to bynajmniej nie w chęci zmazania zagadnienia żydowskiego z tablicy dnia codziennego i naszej przyszłości.

Walczę z barbarzyńskimi metodami, stosowanymi przez część studentów. Metody te bowiem zagadnienia nie rozwiązują, ani rozwiązania nie przyśpieszają, zadają natomiast cios duszy Narodu, deprawując ją i pozbawiając cech szlachetności, rycerskości i człowieczeństwa.

Nigdy nie było w dziejach naszego Narodu ani części tego zakłamania, ile skupiło się dziś w duszach pewnej kategorii dwunożnych ssaków.

Pod sztandarem krzyża, w blasku relikwij Świętych Pańskich uprawia się ludożerstwo.

W tę ponurą ciemną otchłań rzucił Pius XII swoją przepiękną modlitwę o wszelkie dobro dla całej ludzkości, także i za tych, którzy są poza Kościołem.

Wielkoduszność tego czynu, tak bardzo chrystusowego, winni zrozumieć i faryzeusze.

Zagadnienie, o którym tu rozprawiamy, wychodzi daleko poza ciasny krąg spraw studentów - akademików. Istotną jego treścią jest walka o typ psychiczny nowoczesnego Polaka - obywatela, nie tego z przed 35 laty, lecz tego z epoki dzisiejszej.

I oto na zakończenie niech mi wolno będzie raz jeszcze sięgnąć do skarbnicy myśli i uczuć Stanisława Witkiewicza. Mówi on w pewnym miejscu swego studium „Po [illegible]" (mówca cytuje ustęp ze strony 41).

Dobrego obywatela wychowuje dom i szkoła. Troska o dobrą szkołę, a więc dobrego obywatela i tylko ona dyktowała wypowiedziane tu uwagi.

Nie wolno zapominać ani na chwilę, że Polska żyła i trwała kulturą szlachetnego i rycerskiego narodu, tym też pójdzie w przyszłość jasna i promienna, by spełniać swe przeznaczenie dziejowe. (Oklaski).

Dalsza dyskusja

Sen. ks. Bliziński [illegible] lew Żydów w miastach, na ciągłe zmiany w podręcznikach i na zaśmiecanie polskiego języka międzynarodowym żargonem.

Sen. Łepki (Ukr.) wypowiada się przeciwko ograniczaniu nauki dzieci w języku ojczystym.

Sen. Stolarski przemawia jako „dziecko wsi". Domaga się otwarcia wyższych uczelni dla młodzieży wiejskiej.

Sen. Miłaszewski zarzuca sen. Bartlowi, że niebyło miłości w jego słowach o młodzieży polskiej. Zapytuje, dlaczego sen. Bartel nie zadał sobie pytania, czyje słowa pchnęły młodzież do krwawych czynów.

Następnie mówca przechodzi do sprawy teatru i nowopowstającej spółki teatralnej, o której mówił w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Odpowiadając na wywody s. Starzyńskiego, szeroko omawia procesy, jakie wytacza Miastu b. Dyrektor Teatrów Krywoszejew, z racji należnej mu dywidendy w związku z zyskiem, jaki dawały wówczas teatry.

Marszałek zwraca uwagę mówcy, że sprawa procesów Krywoszejewa nie należy do tematu.

Przemawiali jeszcze sen. Hasbach, który narzekał na „ograniczenia" mniejszości niemieckiej w Polsce, gdy natomiast mniejszość polska w Niemczech korzysta z wszelkich praw.

Senat z całym spokojem wysłuchał tego niesłychanego przemówienia.

Następnie przemawiali sen. Zmigryder - Konopka, sen. [illegible], sen. Bruski, sen. [illegible], po czym jeszcze raz zabrał głos sen. Bartel oraz przemówił min. Świętosławski, komunikując Izbie, iż w poniedziałek zawiesił dwie organizacje akademickie we Lwowie.

Do niektórych z tych przemówień jeszcze wrócimy.

Drugie przemówienie prof. Bartla

Późnym wieczorem odpowiadając na różne ataki prof. Bartel zabrał ponownie głos.

Sen. Miłaszewski powiedział, że za dużo mówiłem o młodzieży, że wystarczyło tylko napomknienie. Powiedział także, że nie było miłości w moich słowach. To pięknie było powiedziane. Ja jednak nie przyszedłem tutaj, aby mówić o miłości. Przyszedłem oskarżać. Przyszedłem oskarżać, bo widziałem rzeczy, których pan nie zna, rzeczy straszne, od których mi głosy pobielały, na które pan ze swoim sercem poety chciałby rzucić zasłonę. Ale ja nie powiedziałem dziesiątej części tego co wiem, bo sam jestem przybity, na mnie to ciąży, jestem przerażony stanem, w którym się znajdujemy. Mówię ciągle, nie o całej młodzieży akademickiej, a — powtarzam jeszcze raz — o części młodzieży, o środowisku lwowskim.

Powiedział p. sen. Miłaszewski, że wypadki, o których mówiłem poprzedzają wstrząsy. Uważam to wyrażenie za licencję poetica i dalej rozprawiać się z tym nie będę.

Ofensywa gospodarcza U.S.A. w Ameryce Południowej

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Waszyngtonu, jakoby w tamtejszych kołach oświadczono, w związku z ostatnią umową, zawartą pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Brazylią, iż umowa ta stanowi dopiero początek wielkiej ofensywy USA, zmierzającej do ograniczenia ekspansji niemieckiej w państwach Ameryki Południowej.

Ksiądz Tiso pojechał do Hitlera po rozkazy

Przełomowe godziny Słowacji

Separatyści działają przy poparciu Niemiec

W poniedziałek o godz. 23-ej przemówił przez radio premier słowacki Karol Sidor. Stwierdził on, że Słowacja przeżywa obecnie decydujące historyczne chwile w związku z wyjazdem b. premiera Tiso do Berlina na zaproszenie kanclerza Hitlera, który w związku z tym ODWOŁAŁ SWÓJ WYJAZD DO WIEDNIA NA ROCZNICĘ „ANSCHLUSSU".

W godzinach wieczornych — mówił premier Sidor — Tiso został przyjęty przez kanclerza Hitlera, z którym miał dłuższą rozmowę, w wyniku której zwrócił się telefonicznie do prezydium rady ministrów w Bratysławie, komunikując o konieczności bezzwłocznego zwołania sejmu słowackiego. Na wniosek rządu słowackiego prezydent republiki zwołał sejm na wtorek, dn. 14 b. m. Sejm powziąć ma uchwały, które będą mieć decydujące znaczenie dla Słowacji i całej Europy Środkowej.

ZANIEPOKOJENIE W PARYŻU.

Zaniepokojenie sprawą czeską w Paryżu utrzymuje się. W poniedziałek ambasador angielski w Paryżu p. Phippss odbył konferencję z min. Bonnetem na temat sytuacji, wytworzonej w Czecho - Słowacji, po czym min. Bonnet udał się do premiera Daladier, by z kolei poinformować go o sytuacji. W godzinach wieczornych zaniepokojenie ół politycznych sytuacją na odcinku czeskim wzrosło ze względu na poważne zaostrzenie tonu prasy niemieckiej. Wypadki czeskie poza obszernymi depeszami są przedmiotem obszernych komentarzy publicystów. O ile chodzi o stanowisko Francji, to prasa zajmuje wyraźnie pozycję, dającą do zrozumienia, iż Francja nie ma najmniejszego zamiaru interweniować.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I DEPESZE NA STR. 1 i 3-ej

EUGENIUSZ

KAŹMIERCZAK

STUDENT SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH, PRAC. F. „LILPOP, RAU I LEOWENSTEIN", CZŁONEK SEKCJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH P.P.S., PREZES KOŁA METALOWCÓW F. „LILPOP, RAU I LEOWENSTEIN" PRZY ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH R. P.

Zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, dnia 13 marca 1939 r. przeżywszy lat 27.

Przeniesienie zwłok do grobu rodzinnego w Częstochowie nastąpi dn. 15 marca 1939 r. o godz. 13.30 z kaplicy szpitala św. Stanisława w Warszawie przy ulicy Wolskiej.

Pogrzeb nastąpi w Częstochowie w piątek, dn. 17 marca w godz. popołudniowych.

Na smutny ten obrzęd zapraszają rodzinę, krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych, pogrążeni w nieutulonym żalu

Matka, ojciec, siostry, brat i rodzina.

Akt drugi

Nastąpił akt drugi tragedii Czechosłowacji, tej Czechosłowacji, którą budował przed dwudziestoma laty Tomasz Masaryk. „Trzecia" Rzesza nie zadowoliła się, jak było do przewidzenia, „aktem monachijskim". Powstaje — z ręki Berlina — państewko, zależne od niego w stu procentach, a jednocześnie Czechy rdzenne stają się — wbrew woli narodu — ostatecznie wasalem polityki berlińskiej. Nie ulega już wątpliwości, że zajścia w Bratislawie nie wybuchły tak ni stąd, ni zowąd bez inspiracji z zewnątrz. Inspiracja była. Jej... dźwigi spoczywały w dłoniach hitlerowskich. Ksiądz Tiso, były szef Rządu słowackiego, nie wahał się wespół z „wodzem" słabiutkiej liczebnie mniejszości niemieckiej Słowaczyzny, błagać o pomoc i opiekę „najdostojniejszego alianta". „Aliant najdostojniejszy" usłuchał błagalnego wezwania i... wkroczył na ziemię Morawską, zajmując ośrodki, związane z resztkami samodzielnego przemysłu wojennego dawnej Czechosłowacji.

Co się stanie z t. zw. Rusią Przykarpacką? Czy „Trzecia" Rzesza wypuści ze swych dłoni „koncepcję ukraińską" i przekaże ją Węgrom? Gdyby nawet to uczyniła w całej pełni, to w każdym bądź razie zapewni sobie odpowiednie gwarancje ze strony węgierskiej. Nie przyjdzie to jej z dużą trudnością.. Bo nasi entuzjaści wspólnej granicy polsko-węgierskiej zapominają (a może chcą zapomnieć?), że od lat kilkudziesięciu, od epoki hr. Andrassy'ego starszego, urzędowa polityka Budapesztu — z wyjątkiem okresu rewolucyjnego — maszerowała karnie u boku Berlina, znacznie karniej, niż maszerował Wiedeń Habsburgów. Tradycje Bema i hr. Karolyi'ego okazały się znacznie słabsze, niż tradycje hr. Andrassy'ego starszego, współtwórcy sojuszu dawnych Austro-Węgier z Niemcami Cesarskimi.

* *

W samej Słowacji zwycięża — przy pomocy „najdostojniejszego alianta" — polityka skrajnego odłamu partii ks. Hlinki, odłamu, który rozumie „niepodległość" tak, jak ją rozumieli nasi krańcowi „aktywiści" po akcie 5 listopada r. 1916: jako „niepodległość" pod auspicjami potężnego sąsiada. Dopóki żył ks. Hlinka, trzymał on te prądy na wodzy, chociaż „podbechtywała" je centralistyczna nieraz polityka Pragi. Teraz ksiądz katolicki Tiso padł w objęcia bezbożnika-hitlerowca, a uważany ongiś za „polonofila" p. Sidor okrzyczany został za zdrajcę narodu słowackiego.

* *

Układ sił w Europie środkowej uległ dalszemu przesunięciu na korzyść „Trzeciej" Rzeszy. Co do tego nikt w Polsce nie żywi żadnych złudzeń. Mieliśmy więc słuszność, twierdząc, że polska polityka zagraniczna kroczy nie od triumfu do triumfu, tylko od trudności do trudności.

Trudnościom trzeba sprostać. Na to nie ma rady. Trzeba dostosować polskie życie wewnętrzne do rosnących niebezpieczeństw zewnętrznych. Ci, którzy temu przeszkadzają przez swoisty „patriotyzm reżimowy", czy „obozowy", przez hymny pochwalne i kadzidła, nie nadające się zupełnie do sytuacji — biorą na siebie olbrzymią historyczną odpowiedzialność.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Solidarność Świata Pracy

Strajk pracowników umysłowych w przemyśle naftowym

Stanowisko klasy robotniczej

W przemyśle naftowym wybuchł strajk pracowników umysłowych, kierowników kopalń i urzędników administracyjnych.

STRAJK JEST BARDZO SOLIDARNY. Obejmuje on Borysław, okręg Jasło, od 13 marca wszystkich pracowników firm naftowych we Lwowie, a także pracowników Karpackiego Instytutu Geologicznego w Borysławiu.

Solidarność robotników

Robotnicze Związki Zawodowe ZADEKLAROWAŁY SOLIDARNOŚĆ z pracownikami umysłowymi. Jeżeli przemysłowcy naftowi nie ustąpią, ROBOTNICY POPRĄ STRAJK CZYNNIE.

Demonstracja solidarności

Na ogromnym poniedziałkowym wiecu w Borysławiu do strajkujących przemówił tow. Fr. Haluch, imieniem górników naftowych.

Zgromadzeni w liczbie ponad 1000 pracownicy umysłowi zgotowali tow. Haluchowi owację.

* *

Poparcie dla strajkujących zgłosił Związek Legionistów.

Apel Włoch o powrót do kraju

nie miał powodzenia

Donieśliśmy przed paru dniami o masowym opuszczaniu Francji przez Włochów, w wyniku apelu rządu włoskiego do powrotu do kraju. Otóż na ogół apel ten nie odniósł pożądanego przez faszystów skutku, gdyż w stosunku do wielkiej liczby Włochów, przebywających we Francji, tylko drobny ich ułamek wrócił do kraju.

Tak więc z Korsyki, gdzie jest 20 tysięcy Włochów, wyjechało tylko 1200 osób, w tym trzecia część dzieci. Z Alp morskich, gdzie przebywa 100 tysięcy Włochów, zaledwie 500—600 osób prosiło o powrót. Jest to liczba wręcz znikoma, skoro się zważy, że zawiera ona pewną liczbę osób, którym groziło wydalenie z Francji.

Słabe echo apelu rządu włoskiego jest tym znamienniejsze, że ofiarowano repatriantom dość poważne korzyści, mianowicie: każdy ojciec rodziny otrzymuje 1000 lirów premii, a za dzieci po 150 do 300 lirów za każde; kawaler dostaje 500 lirów; przy wymianie pieniędzy francuskich na włoskie obowiązywałaby 15%-owa zniżka kursu; każdy może przywieźć ze sobą do 800 kilo bagażu; po przybyciu do Włoch, każdy ma zapewnioną pracę już to w zakładach państwowych, już to prywatnych; koszta podróży ponosi państwo.

Mimo tych ponętnych warunków — rzeczywistość byłaby oczywiście mniej ponętna — bardzo niewielu Włochów dało się skusić do wyjazdu.

Były poseł włoski Rondoni, przebywający od lat 12 w Nizzy, tak oto wyjaśnił powody tego małego zapału do powrotu do kraju:

„Żaden z Włochów, mieszkających w mojej strefie, nie odczuł pragnienia zamiany sytuacji ustabilizowanej, którą sobie stworzył po wysiłkach często bardzo uporczywych, na miraż obietnic, lub na dolę kolonisty w Libii czy Abisynii. Zdajemy sobie doskonale sprawę z rzeczywistej sytuacji robotników we Włoszech, bynajmniej nie godnej zazdrości. Wszyscy mamy tam swych przyjaciół, mamy nawet swych krewnych. Nie odczuwamy tedy żadnej potrzeby opuścić Francję i uganiać się za cieniem dobrodziejstw faszystowskich".

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

W trzecią rocznicę tragicznej śmierci naszego syna i brata Jakuba Zauermana składamy Zł. 10.

Przegląd prasy

SŁOWACJA.

„Kurier Polski" obszernie analizuje metodę działania niemieckiego na Słowaczyźnie: przecie „niepodległościowe" prądy słowackie — to przede wszystkim dzieło hitlerowskiego „dynamizmu":

„W tych warunkach gwałtowne poparcie, jakiego prasa niemiecka udziela właśnie Słowakom, ma swoją bardzo jasną wymowę i daje dużo do myślenia. Wygląda to wszystko tak, iż separatyzm słowacki — chociaż niewątpliwie wypływający ze szczerego patriotyzmu ludności — jest ostatecznie jeszcze jednym specyficznym przejawem dynamizmu niemieckiego i jeszcze jednem łożyskiem, które na gościńcach Europy żłobi sobie ekspansja niemiecka".

Jak widzimy „III-cia Rzesza" kontynuuje swe opanowywanie środkowej Europy. Konflikt słowacko-francuski stał się dla niej dogodnym przykryciem — od strony francuskiej i angielskiej. DLA POLSKI powstaje sytuacja niezmiernie trudna.

„IMPREZA".

P. Janusz Minkiewicz opisuje w „Słowie" swój udział w „6-stej szopce".

„Servus — powiada nasz karykaturzysta. — Znowu szopka?

— Tak, — odpowiadamy.

— Polityczna?

— Naturalnie.

— Kiedy premiera?

— 6-go listopada.

— W jakim lokalu?

— W całej Polsce!

Ten dialog zapoczątkował naszą ostatnią wspólną imprezę polityczną. Zaruba malował afisze i plakaty, my zaś, jak zwykle, pisaliśmy wesołe, wierszowane teksty. Nie były to tym razem piosenki, były to raczej zawołania, hasła. Naprzykład:

— Veto! — był to głos
warchoła.
Dziś „Nie głosuj!" — warchoł
woła!

Albo:

Tylko drań lub człowiek durny
Nie chce głosu dać do urny.

I tak dalej. Szopka udała się na 67 proc. Jednego tylko hasła nie może sobie darować. Tego, że „Sejm to ordynacja nowa".



SPRAWA MŁODZIEŻY.

Sprawa młodzieży w wyższych uczelniach znów stała się ważnym tematem polemik prasowych — w związku z aresztowaniami lwowskimi, ważką mową sen. Bartla i t. d. Do tej sprawy wrócimy. Jeden z dzienników podkreśla fakt, że na sejmową debatę o oświacie przybył min. Grabowski — a więc chyba we Lwowie doszedł do głosu Kodeks Karny. Mowa p. Bartla — obszerna, bardzo dokładnie poparta dokumentami, wywarła w Senacie i w kraju olbrzymie wrażenie. „Tak dalej trwać nie może!" — oto opinia ogólna.

K. CZ.

W sprawie Palestyny

Anglia nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa

W angielskich kołach politycznych oświadczono w związku z mającymi być wkrótce ogłoszonymi propozycjami w sprawie zagadnienia palestyńskiego, że Rząd brytyjski zwrócił się zarówno do Żydów jak i Arabów z żądaniem powzięcia możliwie szybkiej decyzji. Rząd zawiadomił obie strony, że w nowych propozycjach nie nastąpią żadne zasadnicze zmiany, dodając jednak, iż „rozsądne" propozycje zmian w szczegółach będą wzięte pod uwagę.

Stany Zjednoczone likwidują

pozycje gospodarcze Niemiec w Ameryce Poł.

„Journal of Commerce" dowiaduje się, z kół bankowych, że w chwili obecnej dyskutowana jest sprawa udzielenia Chile poważniejszego kredytu lub pożyczki. — Technika tej pożyczki ma być podobna do techniki układu kredytowego z Brazylią. Koła kompetentne zwracają uwagę, że udzielenie poważniejszej pożyczki dla Chile uczyni zbędnym rozszerzenie stosunków handlowych chilijsko-niemieckich, które ostatnio brane było pod uwagę w drodze układu o tranzakcjach wymiennych.

W ten sam sposób Stany Zjednoczone zlikwidowały niedawno pozycje gospodarcze „Trzeciej" Rzeszy w Brazylii.

Budżet min. Sprawiedliwości w Senacie

Niezawisłość sędziów

REFERAT.

We wtorek Senat rozpatrywał budżet min. Sprawiedliwości.

Referent, sen. Głowacki, zaleca ostrożność w stosowaniu oskarżeń, gdyż odsetek wyroków uwalniających okazuje się dosyć duży. Liczba więźniów prewencyjnych jest wciąż nadmierna. Omawia niskie uposażenie sędziów i wypowiada się raczej za zmniejszeniem liczby etatów z jednoczesnym podniesieniem uposażeń. Przestępczość w Polsce jest zbyt wielka i nie można uważać, że ten stan rzeczy musi trwać.

Komisja przyjęła budżet Min. Sprawiedliwości bez zmian z rezolucją w sprawie rewizji zwolnień od opłat sądowych. Chodzi o takie instytucje, jak BGK, PKO, Bank Rolny, za które Skarb Państwa płaci koszty procesu w razie przegrania procesu.

PRAWO MAŁŻEŃSKIE.

Sen. Fichna przypomina, iż projekt polskiego prawa małżeńskiego będzie wkrótce obchodził 10-lecie... leżenia pod suknem.

SĄDY DLA NIELETNICH.

Sen. Szelągowska zaleca rozbudowę sądów dla nieletnich, których praktyka okazała się dobroczynna, zwłaszcza tam, gdzie sędziami są kobiety.

GMACHY SĄDOWE.

Sen. Lelek domaga się budowy gmachów dla sądów. Płacimy ogromne kwoty za komorne. W jednym mieście Lublinie Ministerium Sprawiedliwości płaci prawie pół miliona zł. rocznie.

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIÓW.

Sen. Fudakowski łączy sprawę niskiego uposażenia sędziów z niezawisłością sędziów. Mówca powiada:

„Oczywiście, niezawisłość sądów i sędziów istnieje. Jest zagwarantowana w Konstytucji. Moment, w którym autorytet sądów i sędziów zostałby nadwyrężony, byłby dla nas pochyłą, po której staczalibyśmy się ku klęsce. Składam hołd autorytetowi polskich sądów. Ale nie wystarczy składanie hołdu, trzeba urealnić zagadnienie niezawisłości sędziowskiej, bo to jest zagadnienie ludzkie tak, jak ludźmi są sędziowie. Możemy sobie w teorii ułożyć zagadnienie dogmatycznie tak, czy inaczej, ale mając z ludźmi do czynienia i z ludzkimi stosunkami, pytam, czy dajemy sędziom dostateczną gwarancję materialną i moralną ich niezawisłości? Czy nie wystawiamy ich na zbyt trudną próbę, czy oni, ludzie najlepiej rozumiejący swoje zadanie, będą mogli tę próbę wytrzymać? Obawiam się, że próba jest zbyt ciężka, a załamanie sędziego, to już klęska. Niezawisłość sędziego zależy od czysto ludzkich stosunków".

Po krótkim przemówieniu sprawozdawcy, dyskusję nad tym budżetem wyczerpano.

Sytuacja Japonii

w oświetleniu ministrów japońskich

Izba wyższa w Japonii przyjęła w poniedziałek budżet nadzwyczajny japońskich sił zbrojnych w wysokości 4.6 miliardów jen. W odpowiedzi na pytania min. spraw wojskowych i min. spr. zagranicznych wyjaśnili, że zarówno wojska lądowe, jak i marynarka wojenna Japonii są dostatecznie uzbrojone nie tylko dla rozstrzygnięcia konfliktu chińskiego, lecz również dla stawienia czoła innym nieprzewidzianym wydarzeniom.

W sprawie sporu japońsko-sowieckiego, dotyczącego praw Japonii do rybołóstwa, minister spr. zagr. Arita oświadczył, że w rokowaniach z Sowietami Japonia wykazała do najdalszych granic posuniętą cierpliwość. Jeżeli Rząd w Moskwie nie uwzględni rozsądnych żądań japońskich, zerwie rokowania lub na własną rękę przeprowadzi licytację na dzierżawę 270 stref połowów, — to na Sowiety spadnie cała odpowiedzialność za następstwa takiego postępowania. W razie potrzeby Japonia gotowa jest wydać wszelkie skuteczne zarządzenia w celu ochrony swoich praw.

Minister Oświaty zawiesił

dwa stowarzyszenia akademickie we Lwowie

PAT. donosi ze Lwowa:

Wobec wypadków, jakie miały miejsce ostatnio na terenie Lwowa oraz w związku z dochodzeniem prokuratorskim, p. minister W. R. i O. P. zawiesił działalność stowarzyszenia „Czytelnia Akademicka" w Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz Towarzystwa Bratniej Pomocy studentów Politechniki Lwowskiej.

Herriot zaproszony

do Ameryki

Burmistrz Nowego Jorku, la Guardia, zaprosił Herriota, pełniącego obecnie również funkcję mera Lyonu, na kongres burmistrzów amerykańskich, który odbędzie się w połowie maja b. r. w Nowym Jorku. La Guardia nazwał Herriota „dziekanem burmistrzów całego świata".

Tragiczne następstwa śnieżycy

Stan Nowy Jork nawiedzony został w poniedziałek przez niezwykle gwałtowną śnieżycę. Dotychczas zanotowano 27 wypadków śmierci. Komunikacja została w wielu miejscach przerwana. Dzielnice położone w okolicy drapaczy chmur zostały dla pieszych zamknięte, gdyż z dachów spadają tam duże bryły lodu.

Pożar w kinie

pociągnął za sobą poważne następstwa

W czasie wyświetlania filmu w jednym z kin miasteczka Croix wybuchł pożar, który na skutek braku dyscypliny tłumu pociągnął za sobą poważne następstwa. Podczas panicznego opuszczania kina stratowano na śmierć dwie i poważnie poraniono kilkanaście osób. Jak śledztwo wykazało, kabina operatora, w której wybuchł pożar, dawała pełną gwarancję ogniotrwałości, tak że nie groziło przedostanie się płomieni na zewnątrz.

Holandia i Indie holenderskie

Alarmy wojenne

W 1937 r. .Rząd Rzeszy zaproponował Holandii pakt przyjaźni, który by zawierał *gwarancję nienaruszalności terytorium holenderskiego.* Ówczesny holenderski minister spraw zagr., Jonkheer de Graeff oświadczył w odpowiedzi, że nienaruszalność granic holenderskich opiera się na prawie i *jako dogmat w oczach każdego Holendra nie potrzebuje gwarancji w formie traktatu.*

Tę mądrą i dumną odpowiedź należy sobie przypomnieć, gdy się słyszy alarmistyczne głosy o hitlerowskich planach napadu na Holandię. Nie znaczy to, że takie plany nie są rozważane lub układane w związku z ogólnymi hitlerowskimi przygotowaniami wojennymi. Wszak istniał dawno przed wojną światową szczegółowo opracowany plan Schlieffena który przedarł uroczyście uznaną przez cesarskie Niemcy neutralność Belgii jak zwykły „świstek papieru". Skoro jednak obecnie Belgia posiada na swej wschodniej granicy fortyfikacje w rodzaju linii Maginota, a ponadto ma zapewnienie pomocy ze strony Anglii i Francji w razie niesprowokowanej napaści niemieckiej ,to dlaczego nie miałyby być rozważane lub układane plany, żeby *okrążyć fortyfikacje francuskie i belgijskie ze strony Holandii.*

Ostatnio rozległy się głosy alarmistyczne w prasie francuskiej z poważnym „Journal des Debats" na czele.

W styczniu b. r. alarmowały niektóre dzienniki angielskie. Z końcem stycznia w Izbie Gmin sir Archibald Sinclair, przywódca liberalnej opozycji, zwrócił uwagę, że jego przyjaciele, którzy wrócili niedawno z Holandii opowiadali o troskach tam odczuwanych, odnieśli zaś wrażenie, iż opór Holandii przeciw napaści niemieckiej byłby tam uważany jako bezcelowy, gdyby Holandia nie mogła liczyć na poparcie Anglii.

Ze strony niemieckiej zaprzeczono ,jakoby istniały napastnicze plany przeciw Holandii. Twierdzono zaś, że te alarmy angielskie i francuskie zmierzają do zaniepokojenia opinii holenderskiej i belgijskiej i do wywarcia wpływu na nastroje t. zw. grupy „Oslo" to jest państw skandynawskich „Deutsches Nachrichtenbüro" oficjalna ajencja niemiecka, z powołaniem się na belgijski dzienniczek „Pays Reel", zapewniała że, Anglia i Francja chcą poprzez „północny sojusz" odzyskać swych starych wasalów a w szczególności Belgię".

Te wykręty niemieckie, tendencyjne i niedorzeczne, atmosfery nie poprawiły a sprawy nie wyjaśniły. Alarmy angielskie i francuskie miały cel inny: chodziło o zniweczenie ewentualnej próby zaskoczenia ze strony Niemiec, o spowodowanie niemieckich wyjaśnień oficjalnych, a głównie — naszym zdaniem — o oddziałanie na własną opinię publiczną w Anglii i Francji w kierunku gotowości i determinacji. „Journal des Debats" wzywał do natychmiastowej mobilizacji francuskiej w razie niemieckiej napaści na Holandię.

Podczas debat w parlamencie holenderskim na temat wzmocnienia obrony oświadczył minister obrony krajowej van Dijk, że obrona państwa ma pierwszeństwo przed wszelkimi innymi zadaniami, a to z powodu *pozycji kluczowej, którą zajmuje Holandia pod względem strategicznym zarówno w Europie jak w Azji.*

Wymienił dodatkową rozbudowę 200 podziemnych fortów na granicy i wydatniejsze wciągnięcie sieci kanałów do zadań obrony.

Ta ostatnia uwaga znaczy, że w razie napadu duże obszary mają być zalane wodą.

Nie ulega wątpliwości, że w razie napaści Holandia będzie się broniła. Ale zamach na Holandię byłby również zagrożeniem Anglii. Słynne wyrażenie, że Antwerpia jest pistoletem wymierzonym w pierś Anglii, odnosi się również do wybrzeża holenderskiego. Wielka potęga wojskowa, którąby nim zawładnęła, stanowiłaby bezpośrednie niebezpieczeństwo dla wysp brytyjskich. Wkroczenie wojsk niemieckich do Belgii w sierpniu roku 1914, zadecydowało o wojnie Anglii z Niemcami. Gdyby taki zamach się powtórzył wobec Holandii, Anglia nie mogłaby pozostać bezczynną i wybuch wojny europejskiej możnaby uważać za przesądzony.

Pisze się nieraz, że Niemcy zajęłyby Holandię tylko jako zastaw celem otrzymania Indii holenderskich. Otóż jedyną potęgą, która zagraża tym posiadłościom kolonialnym na Oceanie Spokojnym, jest Japonia. Pomijamy, że jednostronną deklaracją oficjalną uznała ona w związku z konferencją waszyngtońską nienaruszalność Indii holenderskich. Można nie przywiązywać zbytniego znaczenia do owego oświadczenia, skoro wbrew umowie waszyngtońskiej z 1922 r. Japonia z bronią w ręku obsadziła ogromną część Chin. Ale obecnie ma ona znacznie większe i inne zupełnie troski.

Indie holenderskie stanowią wraz z Singaporem, najpotężniejszą twierdzę brytyjską, życiową arterię zamykającą dostęp do Oceanu indyjskiego i do Indii angielskich. Gdyby Niemcy zajęły Holandię, to Anglia nie dopuściłaby do wydania Indii holenderskich Niemcom i wzięłaby te wyspy zapewne pod swą „opiekę", jak to zrobiła za Napoleona, gdy ten osadził swego brata na tronie niderlandzkim.

Troski holenderskie są innego rodzaju. Niebezpieczeństwo groziłoby Indiom holenderskim gdyby Japonia zdobyła hegemonię (panowanie) nad Chinami. Ludność tubylcza (przeszło 60 milionów) na Insulindzie czyli na archipelagu kolonii holenderskich, o ile pozostaje pod wpływem rodzimego nacjonalizmu, żywi sympatie projapońskie w nadziei zdobycia niepodległości. Natomiast bardzo wpływowa pod względem ekonomicznym i handlowym mniejszość chińska (1 milion 200 tysięcy) wykazuje niezwykłą wprost solidarność z Chinami. Zwycięstwo Chin względnie ugruntowanie wielkiej potęgi chińskiej mogłoby również zbytnio podnieść wpływy chińskie w Indiach holenderskich.

Wyczerpanie sił obu stron wojujących, t. j. Japonii i Chin i doprowadzenie do pokoju, opartego na tradycyjnej równowadze odpowiadałoby najlepiej interesom holenderskim, a zapewne również interesom obu potęg anglosaskich na Dalekim Wschodzie.

Jest to jeszcze jeden przykład, jak sprawy azjatyckie zazębiają się o sprawy europejskie. Nie chcemy jednak wyjść z ram niniejszego artykułu i wchodzić w zagadnienia o światowym zasięgu. Ale już sam fakt, że Holandia, jak słusznie podniósł minister van Dijk, zajmuje kluczową pozycję w Europie i w Azji, wskazuje, iż *ewentualny napad Niemiec, na tak ważny punkt nie mógłby pozostać zlokalizowany i stałby się początkiem wojny międzynarodowej.*

Wprawdzie przed zajęciem Austrii i Sudetów oficjalnie zapewniano ze strony niemieckiej, że suwerenność i nienaruszalność tych ziem będzie uszanowana, a mimo to zapewnienia te uroczyste zostały zerwane, lecz wojskowe obsadzenie Holandii zbyt blisko zagroziłoby bezpośrednim interesom bezpieczeństwa Anglii, Belgii i Francji, żeby mogło być nie odparte z bronią w ręku. Naród zaś holenderski jest głęboko przywiązany do swej wolności i wykazał w swej chlubnej przeszłości, jak potrafi walczyć z najeźdźcą.

BENEDYKT ELMER.

Budżet oświaty w Senacie

Dokończenie posiedzenia poniedziałkowego

Poniedziałkowe posiedzenie Senatu skończyło się o północy. Spóźniona pora nie pozwoliła nam na podanie chociażby w streszczeniu wszystkich bardziej interesujących momentów dyskusji, co dzisiaj uzupełniamy.

Sen. *Żmigryder-Konopka* stwierdza, że mamy zbyt mało inteligencji zawodowej, że na wyższe uczelnie dostaje się młodzież selekcjonowana pod względem majątkowym. Mówca zastrzega się, przeciw selekcji pod względem wyznaniowym i narodowościowym. Struktura społeczna w tej chwili jest taka, że jak wykazuje statystyka, młodzież akademicka pochodzi ze sfer mieszczańskich. Sfery robotnicze i włościańskie nie są na wyższych uczelniach reprezentowane, przynajmniej w małym stopniu.

Wbrew przeznaczeniu wyższych uczelni, wbrew zasadzie swobody nauczania i korzystania z nauki, wyższe uczelnie są terenem ciągłej dyskryminacji Żydów. Stanowisko władz w stosunku do młodzieży nie było jednolite. „ABC" mówi o triumfie młodzieży akademickiej z powodu ustępstwa władz. Władze akademickie początkowo występowały przeciw zaprowadzeniu oddzielnych ławek, twierdząc, że nauczanie na wyższych uczelniach jest powszechne i musi być dla wszystkich. Albo władze akademickie zmieniły stanowisko ponieważ zmieniły zasadę, albo uczyniły to gwoli utrzymania porządku i spokoju. Gdyby zaszedł pierwszy wypadek, byłoby to dziwne, bo nie można tak rychło rezygnować z zasady, jeżeli się chce zachować autorytet. W ten sposób nie osiągnie się celów wychowawczych. Ten moment podkreśla ostatni numer „Polityki", której wszak nie można posądzać o chęć obrony Żydów.

MŁODZIEŻ WIEJSKA

O tym, że młodzież wiejska nie ma dostępu do wyższych uczelni mówił także sen. *Jan Dębski*, podnosząc, iż młodzież wiejska stanowi 68 proc. ogółu młodzieży.

Mówca powiada:

„Kiedy ja zaczynałem pracę nauczycielską, mogłem z radością stwierdzić, że w szkole średniej było 40 proc. synów chłopskich, a w seminarium 80 proc. *Dziś na trzydzieści parę chłopców kończących szkołę powszechną w miastach, dostaje się do gimnazjum 1 uczeń.* Każdy naród musi odradzać się, musi czerpać z rezerwuaru wsi. To jest właśnie tragedia narodu żydowskiego, że nie ma tej warstwy wiejskiej. Musimy więc przeciwdziałać naturalnemu uprzywilejowaniu miast w dziedzinie szkolnictwa. Dopływ żywiołu wiejskiego rozwiąże także te smutne sprawy, o których dzisiaj była mowa. Ta demokratyzacja nie wniesie chamstwa do naszego życia. Dla objawów zdziczenia i ja mam słowa głośnego potępienia, ale pamiętajmy o tym, że już nie jedno pokolenie, wychowane w polskich szkołach weszło do konkretnej pracy.

Dzisiejszą młodzież wychowuje wszystko: my starsi, nasze życie rodzinne, polityczne, społeczne, wszystko to wychowuje młodzież. Jaką ma młodzież dzisiejsza atmosferę życia rodzinnego w Polsce? Wychowuje młodzież rodzina, kościół, wojsko i kino i ta część prasy, która żyje sensacją. Wychowuje ją literatura potworna, tam jest nawiększe schamienie i nawet niekóre dzieła, polecone do czytania, odsłaniają najpotworniejsze strony życia człowieka. Skarżono się, że nie ma dzisiaj kultu dla nauki, dla pracy intelektualnej. *Czyż ta młodzież ma dzisiaj w świecie tak dużo dowodów, że istnieje taki kult?*

TRZEBA ZMIENIĆ WARUNKI ŻYCIA

W wielkich państwach dziś jest kultura, ale dla kogo? Potrzebny jest spec, fachowiec, ale nie człowiek nauki, nie intelekt. Tego nie potrzeba... I to do Polski przeniesiono, to młodzież widzi. Trzeba wyjaśnić młodzieży, że miejsce jej jest tam, gdzie dawniejsze pokolenie pracowało. *Trzeba iść do robotnika, chłopa, czy jako lekarz, czy jako prawnik, czy inteligent zawodowy.* Trzeba młodzieży otwierać oczy na rzeczywistość, a nie tylko mówić jej słowa, w które ona nie wierzy, frazesy, które nie trafiają do jej przekonania. Jeżeli my starsi nie będziemy rozwiązywali pewnych zagadnień, to oczywiście młodzież będzie się burzyła i podlegać będzie łatwo różnym wpływom zewnętrznym. *Nie lubię szafować słowem „obce agentury", ale czyż jest tak wiele narodów naokoło nas, którym zależy na tym, aby Polska była silna, żebyśmy nie mieli przypuszczać, że działają różne wpływy na to, aby to środowisko było w ciągłej fermentacji?* Pod adresem starszego pokolenia muszę powiedzieć, że w naszym ręku wiele leży, co może sprawić, ażeby młodzież wróciła do spokojnej pracy. Trzeba zmienić warunki życia starszego pokolenia, życia społecznego, rodzinnego i politycznego (Huczne oklaski).

PRZYPOMNIENIE HISTORYCZNE

Sen. **Jędrusik** mówi o niezależności szkolnictwa oraz o ciężkiej pracy nauczycieli, po czym przechodzi do zajść akademickich.

Powiada:

„Jestem przekonany, że w stosunku do takich grup czy jednostek wystarczą przepisy kodeksu karnego i nic to wspólnego nie ma z autonomią rozbrykanej i rozbestwionej „młodzi". Sprawa wybryków. — to sprawa przecież nie nowa. *Czyż mam wspomnieć tragiczne chwile przyjazdu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej do tej ola sali celem złożenia przysięgi na wierność Rzeczypospolitej i zachowania się części młodzieży akademickiej w stosunku do Wybrańca Narodu!* Czyż mam przypominać zachowanie się tejże młodzieży po skrytobójczym zamachu—jedynym w dziejach polskich — na uświęconego wyborem Narodu elekta?"

Mówca przypomina Izbie przewrót majowy i powiada:

„Ucichły potem bunty, schowali się „ludożercy" uniwersyteccy. Gdy nie stało Wielkiego Marszałka wypełzli na nowo postać zaplutego karła nienawiści".

Za młodzieżą — powiada mówca — która jest ślepym mieczem, kryje się czyjaś ręka, którą należy ukarać.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA

Następnie mówca polemizuje z twierdzeniem sen. Rembielińskiego, który poddał sugestię, żeby uznać Wolną Wszechnicę Polską za szkołę żydowską ze względu na charakter grona profesorskiego i składu wyznaniowego studentów. Mówca na podstawie liczb wykazuje, że w uczelni tej słuchaczy wyznania chrześcijańskiego jest 82 proc., mojżeszowego 17,7 proc. Wśród profesorów jest wyznania mojżeszowego 8,1 proc. Na podstawie liczb porównawczych z innymi wyższymi uczelniami mówca wykazuje, że procent zarówno profesorów, jak i słuchaczy wyznania mojżeszowego w Wolnej Wszechnicy jest niższy niż na innych uczelniach i zapytuje, co daje prawo sen. Rembielińskiemu do insynuowania, że W. W. P. — jest uczelnią żydowską. Dalej mówca twierdzi, że dzisiejsza szkoła powszechna jest instytucją warstw wyższych. Młodzież wiejska jest upośledzona, nie mogąc korzystać ze szkół, a tymczasem jest ona ożywiona dążeniem młodego ruchu chłopskiego do wytworzenia typu chłopa-inteligenta, używającego swego wykształcenia nie do wyjścia ze wsi, lecz do wzbogacenia kulturalnego życia wsi i społecznej jej przebudowy.

Jak Paryż ocenia sytuację międzynarodową

Może nie będzie wojny

bo ryzyko dla państw totalnych staje się coraz większe

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby Deputowanych, Jan Mistler, na zapytanie czy istnieją szanse utrzymania pokoju, odpowiedział, że istnieje sporo przyczyn, które pozwalają mniemać, iż rok obecny wystawi nerwy polityków i mężów stanu na ciężką próbę. Warunki moralne i psychiczne nie uległy bowiem poprawie. Trudno utrzymać równowagę, gdy przeważa w pewnych państwach dążenie do prowadzenia polityki awantur.

Co natomiast uległo zmianie na lepsze, to warunki w jakich rozgrywałby się ewentualny konflikt, oraz wzajemny stosunek sił. Oczywiście tam, gdzie istnieje pozytywne dążenie do wojny, tam też znajdzie się łatwo okazja,

ALE OBECNIE NIE MA JUŻ OKAZJI TAK KORZYSTNYCH, JAK W ROKU UBIEGŁYM,

gdzie można było wystąpić z żądaniami na rzecz mniejszości niemieckiej w dwóch słabych państwach. Gdyby plany i zamierzania Niemiec skierowały ich siły na zachód

WYNIKŁABY WOJNA ŚWIATOWA.

Gdyby zaś ostrze ekspansji niemieckiej zwróciło się na wschód i tu spotkałaby się Rzesza z twardym oporem wszystkich państw zainteresowanych.

IMPERIALIZM NIEMIECKI OTWORZYŁ OCZY WIELU LUDZIOM,

rzucił ostre światło na wiele rzeczy; zmieniła się atmosfera, zmieniły się nastroje, inercja i obojętność ustąpiły miejsca czujności. Nikt nie myśli o okrążaniu Niemiec, o odmawianiu im prawa do życia, ale wszystkie wolne narody zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakim by była dla Europy hegemonia Niemiec.

Europa — i nie tylko ona — weszła w okres, w którym stosunki międzypaństwowe

REGULOWANE SĄ RACZEJ PRZEZ WAGĘ ZBROJEŃ.

niż przez traktaty i normy prawne. Z tym faktem trzeba się liczyć. Licząc się właśnie z tym, co jest istotą stosunków międzypaństwowych w danej chwili, Francja, Anglia i Stany Zjednoczone prowadzą zbrojenia dla wyrównania omyłek i różnic z roku ubiegłego.

SIŁY MATERIALNE FRANCJI I WIELKIEJ BRYTANII ROSNĄ STALE.

W Waszyngtonie zaś zdano sobie dobrze sprawę z przystosowania polityki japońskiej na Pacyfiku do planów i każdorazowej gry osi Rzym - Berlin.

NA SZALI LOSÓW ZAWAŻY UDZIAŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Biorąc to wszystko pod uwagę, dochodzi się do wniosku, iż

SZANSE UTRZYMANIA POKOJU SĄ WIĘKSZE, NIŻ RYZYKO WOJNY.

Coprawda pokój obecny nie jest stanem normalnym, gdyż dla utrzymania go niezbędne są zbrojenia. Ale dużą pociechą i nadzieją na przyszłość jest fakt, iż narody miłujące pokój mają świadomość niebezpieczeństwa i wolę czynnej obrony.

O nawoływanie do bojkotu wyborów

Uniewinnienie oskarżonych

W ub. sobotę odbyła się przed Sądem Okręgowym w Chorzowie rozprawa odwoławcza adwokata Tempki i red. Sopickiego z „Polonii" oskarżonych o nawoływanie do bojkotu wyborów. Adwokat Tempka i red. Sopicki podpisali ulotkę Stronnictwa Pracy w sprawie wyborów do Sejmu warszawskiego w roku 1938.

Na pierwszej rozprawie zasądzono oskarżonych na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem. NA ROZPRAWIE ODWOŁAWCZEJ PRZEMAWIAŁO KILKU ADWOKATÓW, KTÓRZY UDOWODNILI, ŻE NIKT NIE MOŻE BYĆ UKARANY (BO NIE MA ŻADNYCH PODSTAW PRAWNYCH), ZA BOJKOT, LUB ZA WEZWANIE DO ODDANIA NIEWAŻNYCH KARTEK. ADWOKACI POZA TYM UDOWODNILI, ŻE OBOWIĄZEK GŁOSOWANIA NIE JEST USTAWĄ.

Sąd po krótkiej naradzie UNIEWINNIŁ OBU OSKARŻONYCH.

Strajk w transporcie międzymiastowym

W poniedziałek rano wybuchł strajk w przedsiębiorstwach samochodów ciężarowych - międzymiastowych w Warszawie i w woj. warszawskiem. Strajk jest solidarny i na wszystkich szlakach ruch został zahamowany. W miarę przyjazdu samochodów do Warszawy, szoferzy i konwojenci, nawet prowincjonalni, przyłączają się do strajku. Związek „sanacyjny" usiłuje złamać solidarność strajkujących, wydając odezwy wzywające do powrotu do pracy, ale strajkujący nie dają posłuchu tym odezwom, zdając sobie sprawę, że walczą w obronie swoich słusznych praw.

*

Strajk rozszerzył się na szereg ośrodków prowincjonalnych.

Tajemnicza radiostacja

wzywa Syryjczyków do walki z Francją

Jak donosi dziennik turecki „Dżumhuriyet" w Bejrucie i w Damaszku władze francuskie są zaniepokojone audycjami, nadawanymi ostatnio przez tajemniczą radiostację i wzywającymi Syryjczyków do energicznej akcji przeciwko mandatowi francuskiemu. Wszystkie jednak usiłowania policji francuskiej celem wykrycia radiostacji nie dały na razie wyników. Przypuszczają, że stacja jest umieszczona na samochodzie, który ciągle zmienia miejsce. Władze francuskie podejrzewają, że stacja została zmontowana przy współudziale inżynierów zagranicznych.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

System „sanacyjny" na ławie oskarżonych

Nieprawdopodobne bagno odsłania trzeci tydzień procesu K. K. O. w Świętochłowicach

Trzeci tydzień procesu o nadużycia na szkodę K. K. O. powiatu świętochłowskiego przeciwko Dyrdzie i towarzyszom zaczyna się pod znakiem oczekiwanych rewelacji.

Prokurator zażądał tajności rozprawy, ale sąd wniosek ten odrzucił.

Przystąpiono do badania świadków, b. urzędników Kasy, których zwolniono z posad za doniesienie o nadużyciach.

BANKRUCI OTRZYMUJĄ WIELKIE POŻYCZKI

Świadek Adolf Kasprzyk został przyjęty do Kasy w 1930 r. Krótko po objęciu swego stanowiska świadek zauważył, że udziela się wielkiego kredytu J. Sokołowi z Dziedzic, którego świadek znał, jako nieodpowiedzialnego majątkowo. Udzielono mu najpierw kredytu na 10.000 zł. pod zastaw udziału w firmie G.T.P. (obecnie „Wspólnota Interesów"). Na ten sam udział udzielono mu po raz drugi pożyczki i trzeci, za każdym razem przedstawiał ten klient inny dokument, opiewający na jeden i ten sam tytuł. Widząc, że idzie tak gładko wycofał następnie to zabezpieczenie i wziął pod zastaw akcji nieistniejącej spółki akcyjnej o rzekomo nominalnej wartości 100.000 zł. pożyczkę 155.000 zł., które oczywiście w całości przepadły.

Świadek zwracał od początku uwagę zarządowi Kasy, że Sokół nic nie posiada, ale jedynym rezultatem było to, że odsunięto go od kontroli księgowań, by nie miał już wglądu w interesy Kasy.

Podobny kredyt na 112.000 zł. bez żadnego zabezpieczenia został udzielony przez Kasę na polecenie przewodniczącego zarządu (star. Szalińskiego) hr. Tyszkiewiczowi na zwykły skrypt dłużny, kiedy już klient ten był niewypłacalny.

DYWANY, SERWISY I FORTEPIAN — JAKO ŁAPÓWKI

W ogóle wszystkie kredyty dawano, szczególnie poza Śląsk podczas kiedy Kasa powinna była w/g statutu obsługiwać przede wszystkim klientów ze swego terenu.

Świadek wiedział, że Dyrda brał łapówki a m. in. z firmy Mundus (wł. Balcer) dywan wartości 6.000 zł., z fabryki porcelany od Czudaya serwis na 12 osób, z firmy „Silesia" fortepian, który odwoziła sekretarka p. Grzesika względnie „Silesii" Kaczmarkówna.

Jak wyglądały interesy Kasy to wynika choćby np. faktu, że niewykupione w terminie weksle huty szkła w Orzeszu na 400.000 zł. dała Kasa do protestu i skargi samym właścicielom, którymi byli dwaj adwokaci. Protest nie został dokonany i Kasa utraciła prawo skargi wekslowej.

„UNIESZKODLIWIONO" ŚWIADKÓW NADUŻYĆ I ZAMKNIĘTO USTA PRASIE

Świadek po bezskutecznym wytykaniu Dyrdzie tej gospodarki wybrał się do przewodniczącego starosty Szalińskiego wraz z delegacją urzędników i tam zwrócił uwagę na gospodarkę. Działo się to w 1931 r.

Po bezskuteczności tej interwencji świadek wystosował w styczniu 1933 r. obszerne zameldowanie o wszystkich wiadomych sobie faktach nadużyć na piśmie drogą służbową (t. j. przez Kasę wzgl. starostwo do województwa wzgl. Ministerium). Po wniesieniu tego raportu świadek wkrótce po tym został zwolniony.

Nie widząc żadnej reakcji władz Kasy, świadek zwrócił się do prasy, ale dr. Roszak zwrócił się imieniem Kasy do wszystkich redakcji, by nie przyjmować informacji Kasprzyka.

Chcąc tego świadka „unieszkodliwić" oskarżono go o sprzeniewierzenie 602 zł. (!!), ale świadek zażądał rozprawy sądowej i został uniewinniony.

MOŻNI PROTEKTORZY I KONTA CÓRECZEK...

Świadek oświadcza, że straty Kasy wynosiły kilka milionów i twierdza, że kredyty te były uchwalane przez zarząd pod przewodnictwem starosty Szalińskiego, a nie miały należytego zabezpieczenia. W drodze pytań ustalono, że chodziło tu m. in. o kredyty firmy „Silesia", której właścicielem był p. Karol Grzesik w wysokości około 2 milionów złotych, z których zabezpieczenie jest na około 400.000 zł.

Świadek podaje, że od urzędnika Kasy Węglorza dowiedział się, że Węglorz przeksięgował z konta firmy „Silesia" na konto córek p. Dyrdy dwukrotnie po 10.000 zł. Sumy te miały stanowić również łapówki.

DIETY ZA SIEDZENIE W KAWIARNIACH

Drugi świadek Ignacy Orlik zarzuca wręcz całemu zarządowi conajmniej niedbalstwo w wykonywaniu swoich suto płatnych obowiązków. Rocznie np. starosta Szaliński pobierał z Kasy 16.000 zł. Kontroli nie było niemal żadnej. Rewizja Kasy trwała po 10 minut. Syndyk a późniejszy członek dyrekcji dr. Roszak pilnował budowy swojej freblówki w Chorzowie na imię żony i robił propagandę spółdzielni budowlanej, gdzie był także dyrektorem. Brał diety za siedzenie po kawiarniach w Katowicach. Robił kosztowne wyjazdy do rodziny, a likwidował je w Kasie. Dr. Roszak był bezwzględnym w egzekucji należności od drobnych kredytobiorców, których narażał na wielkie koszta, a dłużników, którzy nic nie spłacali a byli winni setki tysięcy złotych nawet nie monitował.

Widząc jak grabią na wszystkie strony udał się do p. starosty Szalińskiego i zwrócił mu uwagę, że przecież jest odpowiedzialny za tę gospodarkę i może być narażony na wielkie nieprzyjemności. Starosta oświadczył mu, że nie chce w ogóle z nim mówić więcej.

DRUGA OFIARA STAROSTY SZALIŃSKIEGO

Spotkał go po tym poseł Kapuściński, który powiedział mu, że jak nie przeprosi starosty, „to pojedzie". Wszyscy z członków zarządu i rady Kasy mówili dlaczego to zrobił, że naraził się staroście, i wpływali na niego, aby starostę przeprosił. Mimo, że był przewodniczącym rady urzędniczej został wówczas zwolniony, bo „dla p. starosty nie było ustawy".

Kiedy miał dostać posadę we „Wspólnocie" zmuszono go do przeproszenia starosty Szalińskiego i odwołania zarzutów i w dwa dni po tym dostał posadę. Zarzuty te jednak podtrzymuje.

Świadek dodaje na marginesie zeznań dyr. Tułacza, że nadużywał on swego stanowiska do robienia na K. K. O. własnych interesów i tak np. zrobił się wydawcą druków propagandowych na Dzień Oszczędności. Dostarczył ich Kasie świętochłowickiej 15.000 sztuk za 6.000 zł. Świadek uważa to za nadużycie, bo dyr. Tułacz grubo na tych drukach zarobił.

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową

Wiadomości z całej Polski

MATKA OTRUŁA DZIECI I SIEBIE

W niedzielę w godzinach południowych Tarnów poruszyła głęboko straszna tragedia rodzinna, która rozegrała się w mieszkaniu rodziny Pisarczyków, przy ulicy Wojtarowicza 18.

Wdowa po rejencie z Tuchowa, 42-letnia Natalia Pisarczyk, dokonała zamachu na życie dwóch swych córek: 13-letniej Danuty i 18-letniej Barbary, poczem sama się otruła. Pisarczykowa podała córkom w pożywieniu znaczną ilość luminalu, poczem sama zażyła sporą dozę tego środka.

Przybyły lekarz stwierdził zgon matki, zaś obie córki, dające słabe oznaki życia, polecił przewieść do szpitala powszechnego.

Jak ustalono, Pisarczykowa pozostawiła listy do [illegible] krewnych, z których wynika, że dopuściła się rozpaczliwego czynu z braku środków do życia.

ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Wjeżdżając do bramy nr. 8 przy ul. Zawiszy w Warszawie Feliks Bonecki, siedząc na naładowanym samochodzie, uderzył głową o sklepienie bramy, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki Boneckiego zabezpieczono aż do przybycia na miejsce komisji. Bonecki mieszkał przy ul. Czerniakowskiej 23.

SAMOBÓJSTWO

W Posądzy, gm. Koniusza, pow. Miechowskiego, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 30-letni Tad. Warchoł. Denat w pozostawionym liście wydał rozporządzenie co do swego pogrzebu, podając jako powód rozpaczliwego kroku — niepowodzenia życiowe.

W Argentynie także sprzedają ...kolumny Zygmunta

Józef Sztaluk, emigrant z Polski pracował dłuższy czas w Argentynie, w Misiones, aby uciułać dostateczną ilość gotówki na kupno „quinte" t. j. działki ogrodowej pod Buenos Aires. Z pieniędzmi tymi przyjechał do Buenos Aires. Poznał [illegible] „rodaków", którym przy butelce wina zwierzył się ze swych zamiarów i z posiadania pieniędzy. Nieznajomi zawlekli Sztaluka do Liniers (przedmieście Buenos Aires), gdzie jakoby posiadali „quintę". Oczywiście targu dobito na miejscu na bardzo korzystnych warunkach. Sztaluk wpłacił gotówką [illegible] (około 4.000 zł.) z tym, że resztę będzie spłacał w ratach bezprocentowych.

Następnego [illegible] przybył na swą działkę po pracy i wtedy okazało się, że prawowitym właścicielem jest zupełnie ktoś inny. Oczywiście z trudem uciułane pieniądze przepadły bezpowrotnie.

Trzeba zwrócić tu uwagę, że biura Patronatu Federacji „Dom Polski" w Argentynie przeprowadzają bezpłatnie przez swoich adwokatów badanie hipotek sprzedawanych działek, farm i t. p., spisuje formalne akty kupna-sprzedaży i wogóle otacza całkowitą opieką emigrantów, pragnących załatwiać jakieś pieniężne interesy w Argentynie.

„Opowieść o Chopinie"

Radiowa „Opowieść o Chopinie" opracowana przez prof. K. Stromengera cieszy się coraz większym powodzeniem. Coraz więcej radiosłuchaczy otwiera głośniki w środy wieczorem, by posłuchać tych audycyj. Tym razem dn. 15.III jak zwykle o godz. 21.00 prof. Stromenger omówi przepiękne Scherzo cis-mol, Wariacje na temat Belliniego ze zbioru „Hexameron", utworu będącego, poza jego wartością artystyczną, ciekawostką muzyczną tej epoki, F[illegible] padła do łodzi. Myślałem, że kpi[illegible] ciekawostką muzyczną tej epoki, Fan-

Radio warszawskie

ŚRODA, 15 marca

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Butki-szałaputki" — obrazek słuchowiskowy. 11.15 Lekkie suity (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 „Nasz koncert" z Wilna. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik. i Wiad. gospod. 16.20 Dom i szkoła: „Jaki zawód wybrać?" 16.35 Pieśni o Męce Pańskiej. 17.00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości". 17.15 Koncert Ork. smyczkowej. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy": „Ja i mój bliźni". 19.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.35 Aud. inform. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.35 Poezja wieku złotego. 22.00 Koncert z okazji święta narodowego Węgier. 22.55 Przegląd prasy i Dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II. 14.00 Sekstet Kazimierza Blaschkego. 15.00 Z oper Borodina i Czajkowskiego — koncert popularny z płyt. 15.43 Trzy słynne sonaty fortepianowe Beethovena (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i Parę inform. 16.50 Kącik solistów: Na skrzypcach gra Stefan Rachoń. 17.10 Pog. akt. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muzyka lekka.e 21.05 Muzyka lekka z płyt. 22.05 „Zawiść" — fragment z powieści Tadeusza Brezy. 22.25 Koncert solistów. 23.00 Utwory symfoniczne Rimskiego - Korsakowa płyty).

CZWARTEK, 16 marca

WARSZAWA I

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 11.25 Wiązanka melodii Gilberta i Sullivana (płyty). 15.00 Podróż w przeszłość 15.15 „Kłopoty i rady": „Mam tyle sprawunków". 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik i wiad. gospodarcze. 16.20 „W fabryce przetworów jarzynowych i owocowych". 16.40 Gra Wanda Landowska (klawesyn) (płyty). 17.00 „Angkor". 17.15 Recital skrzypcowy Maksymiliana Henniga (Niemcy). 17.40 „Z naszych pieśni" śpiewa Ada Witkowska-Kamińska. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejsk. 18.30 Teatr Wyobraźni „Dziady". 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform.. 21.00 Recit. fort. Aleksandra Unińskiego. 21.40 „Wtedy tak czytano" — felieton starego doktora o książce. 22.00 Folklor różnych narodów. 22.40 Mendelssohn: Hebrydy — uwertura (płyty). 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.03 Koncert. Wyk.: Janina Wysocka - Ochlewska — fortepian. Tadeusz Ochlewski — skrzypce i Kwartet P. R.

WARSZAWA II

14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Taneczne rytmy krajów południowych. 16.03 Koncert kameralny. 16.40 Wiad. sportowe i parę inf. 16.50 Kącik solistów. 17.00 „Ołbora królewski i republika" 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muzyka lekka i tan. (płyty). 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 O fizyce teoretycznej—odczyt. 21.30 Pieśni. 21.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.00 Muz. tan. z dancingu „Cafe Club".

SPORT

PIŁKA NOŻNA

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

Ubiegła niedziela, ostatnia przed rozpoczęciem tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Warszawy, przyniosła liczne mecze towarzyskie, wyniki których notujemy:

PZL — Drukarz 7:2 (2:0).
Fort Bema — Sparta 4:0 (2:0).
Okęcie — Olszynka 3:1 (2:0).
PWATT — Ursus 1:1 (0:0).
CWS — Czechowice 3:2 (2:0).
Znicz — Orzeł 3:3 (3:2).
Bzura — Świt 4:2 (2:2).
Gwiazda — Skra 6:2 (4:1).
Marymont — KS B. 34 7:1 (3:1).
Jur — Zorza 2:2 (0:0).
Fala — Pogoń 4:3 (2:1).
Syrena — Orkan 2:1 (2:0).
Polonia II — Makabi II 19:0
Marymont II — KS. B. 34 7:3

GDAŃSKA GEDANIA POKONAŁA GDYŃSKĄ KOTWICĘ

W Gdyni odbył się mecz piłkarski pomiędzy gdańską Gedanią i gdyńską Kotwicą. Zwyciężyła Gedania w stosunku 3:1.

GRY SPORTOWE

O MISTRZOSTWO POLSKI W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ

W Warszawie odbyły się mecze koszykówki męskiej o mistrzostwo Polski. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce w grupie zajęła Polonia Warszawa, przed mistrzem Polesia WKS. Pancerni i KPW Ognisko Wilno.

W Krakowie w rozgrywkach eliminacyjnych Cracovia pokonała częstochowską Brygadę 44:10 i KPW Katowice 27:20. Dzięki tym dwom zwycięstwom Cracovia wchodzi do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

W Toruniu w rozgrywkach międzyokręgowych KPW Poznań pokonało WKS Grodno 54:18 (23:9) i KSM Toruń 74:19 (33:9). Do rozgrywek finałowych zakwalifikowało się KPW Poznań.

We Lwowie mistrzostwo grupy Lwów — [illegible] drużyna AZS [illegible] jąc się do rozgrywek finałowych o [illegible] Polski.

PŁYWANIE

[illegible]

W niedzielę na pływalni Akademii WF. na Bielanach odbyły się międzyklubowe zawody pływackie. Prócz zawodników stołecznych startował jedyny Ślązak—Rusin (EKS).

Większość konkurencji rozgrywano w dwóch seriach, po czym o kolejności zawodników decydowały wyniki, uzyskane w obu seriach. Wyniki notujemy:

200 m. dowolnym panów Zubo[illegible] 2:33,4 min.

100 m dow. juniorów Gerstman (Legia) 1:08 min.

100 m. klasycznym pań Melinówna (AZS) 1:47,4 min.

100 m. [illegible] mant (PZL) 1:17,5 min.

50 m. dowolnym panów Wójcikowski 32 sek.

100 m. klasycznym panów—Woźnicki (PZL) 1:20,5 min.

100 m dowolnym pań Lewandowska (AZS) 1:29,3 min.

50 m. dowolnym panów Legia I 2:28,5 min.

ZAPAŚNICTWO

WĘGRY POKONAŁY POLSKĘ

W Katowicach odbył się międzypaństwowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprez. Polski i Węgier. Zwyciężyły Węgry w st. 6:1. Na ogół walki w wagach lżejszych stały na dobrym poziomie, przyczym Polacy niewiele ustępowali Węgrom, natomiast w cięższych wagach górowali wyraźnie Węgry. Piękne walki, stojące na wysokim poziomie, a przytem ciekawe, toczyły się w wadze piórkowej i lekkiej. Wszyscy polscy zapaśnicy walczyli bardzo ambitnie, jednak ustępowali przeciwnikom zarówno rutyną, jak i techniką. Należy jeszcze zaznaczyć, że Polacy wystąpili w składzie osłabionym, bez Kryszmańskiego, Szajewskiego i Bajorka.

WĘGRZY GROMIĄ ŚLĄSK 7:0

Drugiego dnia reprezentacja zapaśnicza Węgier stoczyła drugi mecz występując jako reprezentacja Budapesztu przeciwko reprezentacji Śląska. Węgry odniosły nowe zwycięstwo 7:0, wygrywając wszystkie walki.

KOLARSTWO

MIĘDZYNARODOWA IMPREZA KOLARSKA W WARSZAWIE

W cyrku warszawskim odbyła się w niedzielę międzynarodowa impreza kolarska z udziałem zawodników niemieckich. Program zawodów obejmował wyścigi na rolkach o zimowe mistrzostwa Warszawy, pokaz jazdy akrobatycznej na rowerach w wykonaniu mistrza Europy Niemca Freya i mistrzów Polski braci Poręba z Siemianowic. Poza tym odbył [illegible]

Wyścigi na rolkach składały się z czterech przedbiegów, rozegranych na dystansie 3 km. oraz z finałów na przestrzeni 5 km. Tytuł mistrza zimowego Wraszawy zdobył Kapiak Józef (Jur) w czasie 3:15,8 i 3:18,2 przed Napierałą (Syrena).

Na zakończenie odbył się mecz piłki rowerowej, w którym mistrzowie Prus wschodnich bracia Bahr pokonali braci Poręba 5:4.

TENIS

PIERWSZE WYNIKI POLSKICH TENISISTÓW W CANNES.

W poniedziałek rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy w Cannes z udziałem polskich rakiet. W pierwszej turze Hebda pokonał Dunninga 6:1, 6:1, a Słodówna wygrała z Popper 6:2, 7:5.

M. Kowalewski 19

Moja droga do Socjalizmu

Mieszkańcy odnosili się do nas bardzo sympatycznie. Z mieszkaniem trudności nie było, a nawet gospodarz, u którego mieszkał zesłaniec uważał to dla siebie za zaszczyt. Ludność miejscowa składała się z Rosjan od kilku pokoleń osiedlonych w Syberii, zwanych czołdonami. Byli to ludzie o żywym temperamencie, śmiali, odważni i weseli. Ich głównym źródłem dochodów był połów ryb jesienią i na miesiąc przed świętami Bożego Narodzenia. Poza tym trudnili się zbieraniem orzecha kiedrowego, budową łodzi i dostawą ryby do Tobolska oraz polowaniem na wiewiórki. Żyli stosunkowo jak na rolników zamożnie. Głównym ich pożywieniem był chleb i ryba, bez której nie mogli obejść się. Rybę mogli jeść trzy razy dziennie, jak rok długi. Jedli ją gotowaną, smażoną, wędzoną, mało soloną, dużo soloną, surową, mrożoną i żywą prosto z wody.

Pierwszego lata mego zesłania, wyjechaliśmy na jesienny połów ryb wielką łodzią, w której się mieściło 15 osób, żywność na cały miesiąc, sieć, przyrządy do łowienia ryb i koń z wozem. Gdy w nocy w połowie drogi zatrzymaliśmy się ażeby się posilić, u jednego z rybaków zobaczyłem w ręku żywą rybę, którą po odgryzieniu łba jadł, a że był trochę podchmielony, to jadł bez soli, wraz z wnętrznościami. Za każdym naciśnięciem zębami ryba machała ogonem, jak gdyby chciała się bronić.

Na moje zdumienie, w jaki sposób zdobył żywą rybę odpowiedział, że w czasie jazdy ryba sama wpadła do Łodzi Myślałem, że kpi sobie ze mnie. Ale później u innych rybaków zobaczyłem to samo. Nie pytałem już więcej, myśląc sobie, że trafiła im się okazja wykpić warszawiaka.

Dopiero po miesiącu, jadąc z powrotem miałem możność przekonać się, że mówili prawdę, bo nad ranem w naszej łodzi znalazłem kilkanaście żywych szczupaków wielkości od pół do dwóch funtów sztuka.

Mięsa zużywali bardzo mało, od czasu do czasu robili obiad mięsny tylko z mięsa wołowego. W[ie]p[rzowego] wcale nie jedli, raz dlatego, że go nie było, a po drugie uważali wieprzowinę za mięso „pogane", a także nie jedli zajęcy i mięsa z niedźwiedzia.

Gdy jednego z gospodarzy poczęstowałem wędzonym mięsem z niedźwiedzia, a po zjedzeniu powiedziałem mu co zjadł, zrobiło mu się niedobrze, a później dłuższy czas był na mnie obrażony.

Około 20 wiorst od Samarowska na północ mieszkają tak zwani Ostiacy, których możnaby nazwać prawie półdzikimi. Chociaż są rejestrowani i chrzczeni w cerkwiach, to jednak tkwią nadal w pogaństwie, oddając cześć w pewnych dniach roku różnym bóstwom przez uroczyste zarzynanie koguta, mazanie twarzy krwią niedźwiedzia, rzucanie drobnych monet do rzeki i t. p. głupstwa.

Prócz Ostiaków są jeszcze plemiona koczujące w lasach, które nie są rejestrowane, t. zw. Kazymcy lub Samojedy. Ci z nich, którzy przyjeżdżali raz na pół roku do wsi dla wymiany skór na proch, śrut, sól i mąkę, no i naturalnie żeby się upić, mieli możność zetknięcia się z innym światem. Pierwszy raz zobaczyłem ich w sklepie u kupca, gdy obwąchiwali perfumy, mydła, smołę, dzięgieć i inne towary.

Pewnego razu, gdy przybył parowy statek, który przywiózł pocztę, samojedzi znajdowali się nad brzegiem rzeki. Jeden z pasażerów, chciał skorzystać z rzadkiej okazji, ażeby ich sfotografować. Próbował na migi wytłumaczyć im o co mu chodzi i zdawało się, że go zrozumieli. Dużo zabiegów i trudów kosztowało go ażeby ich ustawić i to mu się wreszcie udało, ale kiedy nastawił aparat i głowę nakrył czarną zasłoną, wtenczas wszyscy w szalonym pędzie zaczęli uciekać do swoich łodzi, odbijając na środek rzeki. Cały wysiłek fotografa poszedł na marne.

Ubiór mieli zrobiony ze skór jelenich bez włosa, krojem podobny do kombinezonów, jakie noszą mechanicy w fabrykach, na nogach obuwie z tejże samej skóry. Kobiety od mężczyzny trudno odróżnić, bo ubiory noszą prawie jednakowe. Chyba, że widzi się dziecko na plecach umocowane jakąś płachtą skórzaną, po tym można się domyśleć, że jest to kobieta. [illegible] w [illegible] jak [illegible], a [illegible] ściągnięty sznurkiem. Na palcach noszą dużo miedzianych i ołowianych obrączek.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Sensacyjny proces konfidentów i paserów w Krakowie

O CO SĄ OSKARŻENI

Przed trybunałem sądu okr. w Krakowie toczy się rozprawa przeciwko adwokatowi krakowskiemu Mendlerowi, 6-ciu wywiadowcom służby śledczej z Krakowa i dwu paserom, oskarżonym o nadużycia.

Na wstępie przewodniczący zawiadamia, że wpłynął wniosek ze strony obrony o zarządzenie tajności rozprawy.

Sąd po naradzie postanowił odmówić wnioskowi obrony.

Akt oskarżenia obejmuje 128 stron pisma maszynowego i zarzuca pierwszym dwom oskarżonym, Janowi Piskorowi, st. przodownikowi służby śledczej, i Wincentemu Toszy, przodownikowi służby śledczej, że w czasie od r. 1933 do 1937, jako funkcjonariusze wydziału śledczego w Krakowie w celu osiągnięcia korzyści majątkowych i osobistych dla siebie, oraz dla Stanisława Korpaka i Mariana Klimka, z którymi pozostawali we wspólnem porozumieniu, przekraczając swą władzę, lub niedopełniając obowiązku służbowego, działali świadomie na szkodę wymiaru sprawiedliwości i poszczególnych osób pokrzywdzonych — przez to, iż prowadzili dochodzenia w sprawach kradzieży niezgodnie z celem tych dochodzeń, oraz przedstawiali przebieg i wyniki nieprawdziwie, czym uniemożliwiali władzom nadzorczym ujawnianie sprawców kradzieży i pociąganie do odpowiedzialności sądowej. Stanisława Korpaka i Mariana Klimka oskarżono o uprawianie paserstwa.

W drugim dniu procesu sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

JAK ANGAŻOWANO „INFORMATORÓW"

Jako pierwszy zeznawał osk. Jan Piskor, były starszy przodownik służby śledczej w Krakowie, pełniący przez pewien czas funkcje kierownika sekcji kradzieżowej wydziału śledczego.

Oskarżony do winy się nie przyznaje. W służbie policyjnej znajdował się od r. 1910, początkowo w austriackiej żandarmerii, a następnie w polskiej, skąd przeszedł do policji. W Krakowie przebywa od r. 1923, pełniąc początkowo funkcje wywiadowcy w różnych powiatach wojew. krakowskiego. Do sekcji kradzieżowej został przydzielony w r. 1934. Na dalsze pytania przewodniczącego opowiada, że z osk. Korpakiem zetknął się podczas dochodzeń po pewnym zabójstwie, w trakcie poszukiwania bandytów Zielińskiego i Kaczmarczyka. Od tego czasu Korpak stał się jego informatorem.

Wyjaśnia on dalej, że angażowanie informatorów zależało bezpośrednio od poszczególnych wywiadowców, a władze przełożone nie wymagały od podwładnych nazwisk informatorów.

TAJEMNICZE SPRAWY Z KRADZIEŻAMI I NAGRODAMI

Między innymi omawiano sprawę kradzieży cennych futer z mieszkania radnego Artura Wohla. Sprawą tą oskarżony interesował się z polecenia naczelnika. Na miejscu stwierdził, że skradziono futra i pelerynę, ogólnej wartości 9.000 zł. Sprawca dostał się do mieszkania po rynnie, na której widniały odciski palców. Specjalista od utrwalania odcisków stwierdził jednak, że odcisków tych nie można zdjąć, gdyż nie nadają się do badania. Specjalista nie mógł się zresztą dostać do tego miejsca, trzeba było sprowadzić straż pożarną.

Na pytanie przewodniczącego, jak się przedstawia sprawa 500 zł. od Wohla? — oskarżony odpowiedział:

Pan Wohl oświadczył, że przyzna nagrodę w razie odzyskania futer. Po odzyskaniu futer zatelefonował do mnie p. Wohl i wezwał mnie do siebie, gdzie wręczył mi 500 zł.

Przew.: Dlaczego pan tego nie powiedział w czasie pierwszego przesłuchania?

Osk.: Pieniądze te były dla Korpaka, więc nie chciałem tego ujawniać...

Przew.: Czy wolno było panu brać te pieniądze?

Osk.: Jeśli brałbym dla siebie, to musiałbym to zgłosić, ale jeśli tylko „przelewałem" te pieniądze, gdyż nie miałem z tego korzyści, a dawałem je konfidentowi, to myślałem, że to można.

Z kolei sąd omawia sprawę kradzieży perfum w firmie Katz przy ul. Pawiej. Wywiadowca Bialik zeznał, że chciał w tej sprawie przeprowadzić rewizję u Korpaka, ale oskarżony Piskor nie pozwolił i oświadczył, że pośle do Korpaka Toszę, który sprawę załatwi. Później od Korpaka perfumy odebrano, a Bialikowi kazano sporządzić raport, że perfumy znalazły się w gnoju. Udzielając wyjaśnienia w tej sprawie, oskarżony Piskor zaprzecza jakoby w ten sposób postępował.

Gdy omawiano sprawę kradzieży futer, srebra i biżuterii na szkodę Norberta Sterna, przewodniczący zapytał, dlaczego osk. Piskor otrzymawszy futra od Hocheisera zataił ten fakt w aktach dochodzeń. Oskarżony oświadczył, że chciał go pozyskać na informatora i dlatego przedstawił sprawę inaczej. Miał on zamiar, gdy Hocheiser zgodzi się zostać jego informatorem wyłowić następnie złodziei i wtedy dopiero wyjaśnić sprawę prokuratorowi.

HISTORIA PEWNEGO ZEGARKA

Ciekawą jest historia kradzieży zegarka „Omega", będącego własnością urzędnika wydziału śledczego Adama Przewłockiego. Oskarżony wyjaśnia, że z zegarkiem zgłosił się u niego Korpak i powiedział, że kupił go od dwu kobiet.

Przew.: Czy wymienił nazwiska?

Osk.: Możliwe, że wymienił. Kazałem nadać telefonogram do wszystkich komisariatów, czy gdzie nie zgłoszono kradzieży takiego zegarka.

Przew.: Ale nigdzie nie ma śladu takiego telefonogramu.

Oskarżony tłumaczy dalej, że dyżurny, który wtedy prowadził służbę, robił często tak, że nigdzie tego nie zapisywał. Na drugi dzień ktoś mu powiedział, że zegarek jest Przewłockiego, a następnie zgłosił się sam Przewłocki, któremu oskarżony opowiedział, że Korpak kupił zegarek od dwu kobiet za 50 zł. i żąda zwrotu tych pieniędzy. Przewłocki początkowo wzbraniał się wypłacić Korpakowi 50 zł., gdyż jako paser powinien był być oddany do sądu, ale później zgodził się na spłacenie tej kwoty w ratach miesięcznych.

Przew.: W aktach sprawy jest, że wywiadowcy zażądali 10 procent nagrody od towarzystwa ubezpieczeń. Korpak nie pamięta.

Oskarżony wyjaśnia, że towarzystwo zwróciło się do niego, aby przysłał kogoś, by omówić sprawę nagrody, a na zapytanie w towarzystwie, powiedzieli, że nagrodę udziela się przeważnie w wysokości 10 procent.

Przew.: Co się stało z temi pieniędzmi?

Osk.: Dałem Korpakowi.

Przew.: Korpak twierdzi, że dostał tylko 40 zł.

Osk.: Nie, dałem wszystko. Może Korpak nie pamięta.

JAK SIĘ DOBIERA KONFIDENTÓW

Osk. **Piskor**, w odpowiedzi na pytania obrońców, oświadczył, że konfidenci dobierani są przeważnie z porów a funkcję ich objął następnie z terenem. Sekcja kradzieżowa posiadała bardzo mało ludzi; poprzednio było tam dwu do trzech oficerów, a funkcję ich objął następnie oskarżony. Mimo szalonego nawału pracy, tak, że mogli spać 2 do 3 godziny na dobę, byli wzywani jeszcze do pomocy policji politycznej. O tem wszystkim meldował władzom przełożonym, lecz bezskutecznie. Wobec czego zażądał przeniesienia na inne stanowisko, jednak prośby nie uwzględniono, a komisarz Cygan miał mu powiedzieć: „Niech pan robi co chce, ale praca powierzona sekcji musi iść".

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania drugiego oskarżonego, przod. służby śledczej **Wincentego Toszy**. Do winy się nie przyznaje. Podaje, że w r. 1918 wstąpił do żandarmerii, skąd następnie przeniósł się do policji. Z Klimkiem zetknął się w czasie poszukiwania sprawców włamań i od tego czasu stał się on jego informatorem. Opowiada on dalej, że Klimek dawał mu informacje. Co do Korpaka, to wszyscy używali go za informatora.

Na pytanie przewodniczącego, czy nie podejrzewał Korpaka i Klimka, że pracują na dwie strony, odpowiada przecząco. Dłuższą chwilę zajmują zeznania oskarżonego co do wysokości wynagrodzenia pobieranego przez Korpaka i Klimka za informacje. Tosza opowiada, że Klimek oprócz 10 złotych, które figurują w kwitach — pobierał więcej pieniędzy z funduszów policyjnych, zaś brak kwitów tłumaczy tym, że nie zawsze pobierał na swoje nazwisko.

Na początku poniedziałkowej rozprawy w dalszym ciągu zeznawał osk. **Tosza**. Zeznania jego dotyczą w przeważnej części różnych kradzieży. Z reguły jakiś nieznany „gość" porzucał skradzione towary. Tosza je zabierał, odnosił do urzędu śledczego, a później pobierał nagrodę, którą dzielił się z Korpakiem lub Klimkiem. Tosza w zeznaniach swych plącze się, często odpowiada zupełnie nielogicznie.

SENSACYJNE ZEZNANIE PASERA

Po krótkiej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania osk. **Korpaka**. Oskarżony jest on o paserstwo i pomaganie wywiadowcom do popełnienia przestępczych czynów. Korpak nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Twierdzi, że „paserował" na polecenie władz i za wiedzą władz. Wywiadowcy go stale terroryzowali, urządzali u niego w domu rewizje. Korpak skarżył się kilkakrotnie w komisariacie, ale nie odnosiło to żadnego skutku.

Ustawicznie go namawiano, aby został konfidentem. Wreszcie Korpak na życzenie komisarza Pollaka został konfidentem.

Przew.: Dlaczego pan zgodził się zostać konfidentem?

Osk.: Gdyż wywiadowcy ustawicznie mnie terroryzowali.

Przew.: No, ale dlaczego pan wreszcie nim został?

Osk.: Aby mieć spokój.

Przew.: A czy pan miał jakieś dochody z tego?

Osk.: E, śmieszne kwoty... Zresztą ja nie pracowałem dla pieniędzy, tylko dla dobra ogółu.

Dalej oskarżony opowiada, że w sprawa kradzieży futer u Wohla dostał nagrodę w wysokości 150 zł., ale nikomu o tym nie mówił, nawet w śledztwie, ponieważ jakiś oficer zabronił mu o tym wspominać.

Przew.: A jak pan odszukiwał rzeczy kradzione?

Oskarżony wyjaśnia, iż rozpowiadał wszędzie, za wiedzą władz, że zajmuje się paserstwem, skutkiem czego ludzie przynosili do niego kradzione towary.

Przew.: Ja tu mam zeznania, że pan terroryzował złodziei, że płacił najniższe ceny, że jeżeli ktoś z panem nie chciał zrobić interesu, to pan denuncjował go przed policją. Złodziejom mówił pan, że płaci pan najniższe ceny, ale ma pan „blatt" z policją, a gdy nawet kogo złapią, to pan mu się wystara o dobrego adwokata, Soehnela. — Dalej zarzucają panu, że pan organizował wyprawy złodziejskie, finansował je pan.

Oskarżony przeczy temu, jak również przeczy, aby zajmował się interwencją po sądach, w policji i t.d.

Na pytanie prokuratora osk. Korpak wyjaśnia, że prokuratura i komisarz Pollak wiedział o tym, że Korpak pracuje dla policji.

Prok.: Czy może zapewniono panu niekaralność?

Osk. tłumaczy się niejasno, tylko potwierdza, że kom. Pollak nazywał go nieraz „panem Stachem".

Korpak wyjaśnia dalej, że jeżeli kupował jakieś kradzione rzeczy to nie dla siebie, ale dla wydziału śledczego.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania osk. **Klimka**. Klimek do winy się nie przyznaje. Dla policji pracował na zlecenie nadkomisarza Pollaka. Paserstwem do tej pory się nie zajmował.

Rozprawa trwa.

Ś. † P.

Karla Kindshuber Jackowska

ur. w Stanisławowie lat 83
zmarła dnia 3 marca b. r.

Pogrzeb odbył się dn. 4.3 b.r. o godz. 4 p. p. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie o czem zawiadamia

SYN.

Z Rady Miejskiej w Zakopanem

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Zakopanem, które odbyło się 9 b. m. rozpatrywano między innymi wniosek Zarządu Miejskiego w Zakopanem, przyznający 13-tą pensję umysłowym pracownikom miejskim.

Radny tow. Berger uzasadnił, iż przyznanie 13-tej pensji jest bardzo słuszne, wniosek ten jednak pomija resztę pracowników miejskich, to jest robotników fizycznych. **W rezultacie 13-tą pensją zostali również objęci robotnicy fizyczni, którzy są zatrudnieni przez Zarząd Miejski od dwóch lat.**

Warto zanotować stanowisko niektórych radnych „radosnej twórczości", którzy wystąpienie tow. Bergera w obronie robotników miejskich o objęcie ich 13-tą pensją nazwali „agitacją przedwyborczą", przed zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej w Zakopanem. Gdybyśmy byli złośliwi, moglibyśmy panom tym odpłacić pięknem za nadobne i twierdzić, iż oni z tych samych powodów chcą robić oszczędności kosztem najbiedniejszych, by zyskać poklask, a co ważniejsze głosy, tutejszej reakcji.

Jeszcze wybory w Zakopanem nie zostały rozpisane. Prawdopodobnie odbędą się w kwietniu, a już tutejsze „wielkości" z pod wiadomego znaku przejawiają wielkie zdenerwowanie. Biegają, dzielą, dodają, targują, konszachtują, marzą o stworzeniu jakiegoś bloku w rodzaju sławetnej krakowskiej trójki, ale, jak nam wiadomo, dotąd nic z tego nie wychodzi. To też dowcipni górale pokpiwają sobie mówiąc: „Balon w Chochołowskiej się spalił, F. I. S. roztopił, a spółkę blokową djabli wezmą".

Ogólny Zjazd Legionistów odbędzie się w Krakowie

Walny Zjazd Związku Legionistów, połączony z uczczeniem 25-lecia wyruszenia Legionów, odbyć się ma w Krakowie.

Historie dnia

Kradzież roweru. Piotrowi Klimkowi robotnikowi, zam. w Woli Justowskiej nieznany sprawca skradł rower męski, wartości 80 zł., pozostawiony bez chwilowej opieki koło sklepu w Rynku Podgórskim.

Przejechanie. Przy ul. Limanowskiego, auto osobowe, prowadzone przez szofera Marcjana Wojtysiaka, potrąciło przechodzącą przez jezdnię Apolonię Młotek, zam. w Borku Fałęckim. Wskutek potrącenia Młotek doznała ogólnych potłuczeń na całym ciele.

Bójka. Na ul. Chodkiewicza powstała bójka na tle porachunków osobistych między Franciszk. Łachem, zamieszkałym przy ul. Prądnickiej, a Piotrem Stokrótką z Trocoima. W czasie bójki Łach uderzył Stokrótkę tępym narzędziem w głowę, powodując wstrząs mózgu. Stokrótkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Krwawa bójka. Na ul. Dekerta kilku podchmielonych piekarzy wszczęło bójkę. Malinowski Antoni (lat 22) czeladnik piekarski, został pokłuty nożem w klatkę piersiową, odnosząc ciężkie rany. W stanie groźnym został przez karetkę Pogotowia Ratunkowego odwieziony do Szpitala Ubezp. Społecznej.

Nadwiślański wiosenny bieg na przełaj

W dniu 26 marca 1939 r. Okr. Ośrodek W. F. w Krakowie organizuje na otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Krakowie bieg na przełaj dla Organizacyj, Klubów Sportowych i niestowarzyszonych.

Trasa biegu około 3 km. Bieg powyższy jest przygotowaniem do biegu narodowego w dniu 3 maja b. r.

Zgłoszeni zawodnicy podlegają badaniom lekarskim Poradni Sportowo-Lekarskiej, które odbędzie się o godz. 18-ej w przeddzień zawodów, t. j. 25 marca 1939 r.

Dla zwycięzców przewidziane są liczne nagrody indywidualne.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 24 marca 1939 r., oraz wszelkich informacyj udziela kancelaria Okr. Ośrodka W. F. w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 26, tel. 107-88 w godzinach urzędowych.

Aresztowanie właściciela mleczarni

Policja krakowska wpadła na trop systematycznych kradzieży płótna i swetrów, dokonywanych na szkodę Szmula Afiergula.

Jak się okazało w toku dochodzeń, wartość skradzionych rzeczy wynosiła ok. 10.000 zł.

Pod zarzutem dokonywania tych kradzieży zatrzymano: 31-letniego Ch. Wachsa, właściciela mleczarni przy ul. Józefa 46 i 45-letniego Mechamie Lewita, handlarza, zam. przy ul. Starowiślnej 71. Część skradzionych przedmiotów odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Z miasta

ZEBRANIE TOW. RATUNKOWEGO W KRAKOWIE.

W piątek dnia 24 bm. o godz. 18, a w razie braku kompletu o godz. 18.30 bez względu na ilość członków odbędzie się walne zebranie członków Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego w Krakowie w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 15.3 „Temperamenty".
Czwartek, 16.3 „Temperamenty".
„Opowieści Hoffmana" opera J. Offenbacha w operze krakowskiej.

W poniedziałek, dn. 20 bm. daje Opera Krakowska „Opowieści Hoffmana' operę fantastyczną J. Offenbacha z gościnnym występem Ady Sari, Hermana Hornora basisty oper zagranicznych, T. Szymonowicza i M. Popowiczówny w partiach głównych. Operę poprowadzi dyr. Zdzisław Górzyński.

Kina

ATLANTIC: „Dla ciebie senorita".
STELLA: „Rycerze stepu".
SCALA: „Wielki walc".
ŚWIT: „Żelazne hełmy".
WANDA: „O czym się nie mówi"
PROMIEŃ: „Patrol bohaterów".

Radio krakowskie

ŚRODA, 15 marca

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.15 Lekkie suity (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Sekstetu salonowego pod kier. Pawła Mastali. 14.40 Odczyt samorządowy. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 „Życie w anegdocie". 18.10 Pieśni Schuberta i Schumanna w wyk. Janiny Cybińskiej (śpiew) przy fortepianie Olga Łapicka. 21.55 Aud. lokalna. 22.05 Lokalne wiadomości sportowe. 22.10 Odczyt.

CZWARTEK, 16 marca

6.57 Pieść „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące. 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 11.25 Bronisław Huberman gra... (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 16.40 Gra Wanda Landowska (płyty z Warszawy). 18.00 „Dobry wieczór państwu" — w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.10 Duety operowe (płyty). 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Szkic literacki: „Nasze spojrzenie na komedię francuską" w opr. Mieczysława Lisiewicza. 22.20 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Związków Zawodowych Muzyków pod kier. Stefana Syryłły. 23.05 Zakończenie audycji.

Radio śląskie

ŚRODA, 15 marca

5.30 Dzień dobry. 6.30 Program na dziś. 11.15 Lekkie suity — płyty z W-wy. 14.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.40 „Ziemia postów" — pog. dla młodzieży — wygłosi Maria Znatowicz - Szczepańska. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Pieśni śląskie w wykonaniu Chóru Nauczycielskiego przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach pod dyr. Leopolda Janickiego. 18.25 Wiadomości sportowe. 21.55 „Z życia gospodarczego Śląska: Potrzeba ożywienia naszych stosunków handlowych z Rumunią" — pogadanka — wygłosi Jerzy Wittek. 22.05 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego z udziałem Zygmunta Weiningera (altówka). Przy fortepianie Karol Szafranek. W przerwie ok. godz. 22.25 „Gaz na filarze" — nowela górnicza Floriana Śpiewaka. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, 16 marca

5.30 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 11.25 Wiązanka melodii Gilberta i Sullivana — płyty z W-wy. 14.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.20 „Jak pielęgnować cerę tłustą?" — pogadanka Heleny Bieńkowskiej - Skienarzowej. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 16.40 Gra Wanda Landowska (klawesyn) — płyty z W-wy. 18.00 Porady radiotechniczne (Jan Ciahotny). 18.10 „Z albumu spikera". 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Rozmowę ze słuchaczem przeprowadził Jerzy Tepa. 22.10 Wesoły wieczór — audycja słowno-muzyczna. 23.05 Zakończenie programu.

Walne Zgromadzenie Członków Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział 40 Krakowie

odbędzie się w dniu 19 b. m. w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, o godz. 10 przed południem. W razie braku kompletu, zebranie to odbędzie się w drugim terminie o godz. 11 przed południem z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdania: a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) Komisji rewizyjnej. 4) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Wolne wnioski.

Redaktor JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.